Nr 101. Kraków, 4 Maja — Sroda Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 3 maja.

Przegląd Polityczny.

Dyskusya budżetowa w Izbie deputowanych toczy się bez przerwy i stosunkowo dość szybko; wczoraj, jak doniosły depesze, nietylko ukończono rozprawy ogólne, ale uchwalono już nawet kilka rozdziałów budżetu. Nie trzeba tedy tracić nadziei, że w ogóle rychło cały budżet uchwalonym zostanie, zwłaszcza, kiedy obecna dyskusya budżetowa ma więcej akademickie znaczenie ze względu na pokryty już emisyą renty niedobór. Oprócz przygotowań do uroczystości weselnych arcyks. Rudolfa, jest to jedyny przedmiot zasługujący w tej chwili na zwrócenie uwagi.

Dzienniki berlińskie zajęte są przeważnie zapowiedzią ks. Bismarka, iż na przyszłą sesyę parlamentu wniesie przesiedlenie władz najwyższych z Berlina do innego miasta. Niektóre z nich są tego zdania, że cesarz Wilhelm nigdyby na taką zmianę nie przystał, gdyż z Berlinem wiążą się dzieje Hohenzollernów a jedność Niemiec ma swój centralny wyraz w Berlinie; inne utrzymują, że wniosek ten wywołałby taką niechęć nie tylko w sferach liberalnych, ale także w konserwatywnych, iż te ostatnie odstąpiłyby kanclerza; inne, że kanclerz nie ma na tyle siły i woli, aby mógł iść na przekór całego kraju; *Volks Ztg* natomiast ostrzega, że kanclerz niejednokrotnie poruszał plany na pozór niewykonalne, których z początku nie brano za prawdę a z czasem dojrzewały one i były wykonane. W sferach konserwatywnych już nawet puszczono wieść, że kanclerz ma na oku Kassel, jako przyszłą rezydencyę władz państwa.

Agence russe zaprzecza twierdzeniu rzymskiego dziennika *Italie*, jakoby gabinet petersburski usiłował rozszerzyć kompetencyę konferencyi, która by się zebrała dla obmyślenia środków przeciw szerzeniu propagandy rewolucyjnej. *Agence* mówi, że rząd rosyjski nie wyszedł po za te ciasne ramy a ustawy wszystkich krajów cechują zamachy jako zbrodnię.

Agence russe mówi, że ratyfikacya traktatu rosyjsko-chińskiego nie uległa żadnej zwłoce, gdyż sekretarz poselstwa chińskiego, który miał powieść ten traktat, jeszcze nie stanął w Pekinie. Wreszcie *Agence russe* potwierdza podaną już przez nas wiadomość, iż Paget w Rzymie odmówił przyjęcia posady posła angielskiego w Petersburgu ze względów na klimat.

Skończyła się nadspodziewanie cicho sesya Rad departamentowych we Francyi, a co dziwniejsza, że najbardziej piekąca sprawa reformy wyborczej nie była na tych zebraniach podnoszoną, prócz w departamencie Lot, gdzie zamierzono oświadczyć się za wyborami dotychczasowemi, ale usunięto tę kwestyę z porządku dziennego.

Nie powiodła się wyprawa francuska na Chrumirów, po części z powodów deszczu i przepaścistych dróg w górach, po części, że armia zmuszona prowadzić za sobą żywność, nie może posuwać się spiesznie. Chrumirowie nie czekając też przybycia Francuzów cofnęli się. Zapewne więc teraz równocześnie skombinowany ruch przeciw nim nastąpi od południa, północy i zachodu, bo już wojsko francuskie wylądowało od północy a Logerot posuwać się będzie od Bedży, lubo, aby go ubiedz, powrócił tam brat beja z wojskiem, chociaż głosił, że idzie do Tunisu. O zachowaniu się beja wobec Francyi sprzeczne krążą wersye, bo kiedy jedne mówią, że daje on przychylne zapewnienia konsulowi jlnemu francuskiemu Roustanowi, z drugiej strony protestuje i do obcych rządów odwołuje się, oraz wzywa wdania się Porty. Jemu też przypisują wysyłanie powiernych do pokoleń południowych tak w Tunisie, jak w Algieryi, aby głosili wojnę świętą na obronę islamu. Ze strony francuskiej ciągle zarzucają rządowi włoskiemu skryte zabiegi przeciw Francyi a mianowicie przez jlnego konsula włoskiego w Tunisie Maccio, który nawet zaopatruje dzienniki arabskie w artykuły podburzające przeciw Francyi. Rząd francuski nie znalazł dotąd sposobności, aby uzyskać odwołanie Maccio; jeśli zaś śledztwo wykaże istotnie udział tego konsula w podburzaniu Mahometan, wtedy rząd francuski będzie mógł domagać się stanowczo odwołania Maccio z Tunisu.

Telegraf doniósł nam wczoraj o zeznaniach Zainzaina a raczej Zaingaina wobec jlnego konsula francuskiego Roustana. Jest to nauczyciel kolegium kapucynów na Libanonie w Syryi. Oznajmił on, że pierwszy tłumacz konsula włoskiego Maccio szukał w Syryi redaktorów arabskich do dziennika arabskiego *Mostabel*, wychodzącego w Cagliari na Sardynii. Redaktorem tego dziennika został Zaingain, sprowadzony w tym celu z Syryi. Redaktor *Avvenire di Sardaigna* Francesco, dostarczał artykułów po włosku, a Zaingain tłumaczył je na arabskie; później Maccio nadsyłał z Tunisu artykuły podburzające przeciw Francuzom, a dziennik *Mostabel* doszedł do 25000 egzemplarzy, które wysyłano z Cagliari do Tunisu, Algieru i Marokko i rozdzielano darmo. Redaktorem *Mostabela* jest dziś Bajos, profesor z Bajrutu, a Maccio utrzymuje z nim stosunki przez Pestalozza tłumacza konsulatu włoskiego w Tunisie. Zaingain przeszedł teraz do służby francuskiej. Oto ma być cały przebieg intrygi włoskiej.

Niemniej Read, konsul angielski w Tunisie, działa przeciw wpływowi francuskiemu; zbiera on podpisy pod petycyę do królowej Wiktoryi z prośbą o opiekę nad bejem.

Jenerał Logerot donosi z Suk-el-Arba z d. 30 maja, że oddział wysłany w misyi do Uled-ben-Halenów dla uspokojenia ich, powitany został niektóre plemiona ogniem z broni ręcznej. Oddział francuski wzmocniony posiłkami, rozpędził nieprzyjaciela i przyprawił go o utratę 40 ludzi.

Francuzi zajęli d. 1 maja Bizertę, tym sposobem zasłania to miejsce tyły wojska wysłanego na Chrumirów [illegible] zająć stacyę kolei Dżeira, leżącą o 25 kilometrów od Tunisu, a tym sposobem bej będzie miany na oku.

W memoryale biskupów irlandzkich tyczącym się ustawy agraryjnej, na który już odpowiedział Gladstone nieprzychylnie, wyłuszczonem było, że projekt rządowy wymaga wielu zmian, jeśli kwestya rolnicza ma być trwale i zadawalniająco rozwiązana. Memoryał przemawia za wieczystą dzierżawą, za opieką ustawy nad dzierżawcami, którzy w czynszach zalegli, za usunięciem z ustawy sprawy wychodźtwa oraz za dodaniem nowego ustępu ustawy obejmującej plan zakupna przez skarb ziemi odłogiem leżącej w celu uprawienia jej i rozdzielenia między rolników, wreszcie o wysuszeniu mokrzadeł kosztem publicznym, co znacznie powiększyłoby grunta uprawne i pozwoliło wyżywić się znacznej części ludności.

Gladstone nie znalazł dotąd sposobności wspomnienia o swoim przeciwniku lordzie Beaconsfield, lubo Izby były na to właściwem miejscem. Dopiero Hartington na uczcie cechu rybackiego, odpowiadając na toast dla obecnego rządu, wspomniał o zmarłym prezesie gabinetu, ale przyczepił do tego wspomnienia obronę swoją i Gladstona. Królowa Wiktorya odwiedziła grób Beaconsfielda, chcąc dowieść, że i za grobem zachowuje mu wdzięczną pamięć.

W sprawie sporu grecko-tureckiego oświadczenia ustne tak członków rządu tureckiego jak i Komundurosa są zadawalniające: jedna i druga strona ociąga się jednak z odpowiedzią na ostatnie noty mocarstw, oddane w Konstantynopolu i Atenach. Rząd turecki pragnąłby dowiedzieć się, czy Grecy bezwarunkowo przyjmą propozycyę mocarstw, w Atenach zaś chcieliby przekonać się z odpowiedzi tureckiej, czy Porta oddanie odstąpionych Grecyi części Tesalii i Epiru zamierza bezzwłocznie uskutecznić. Komunduros w ustnych swych oświadczeniach pośpiech w oddaniu uważa za warunek, który, gdyby nastąpić nie miał, zwalniałby go od obowiązku ograniczenia się na dzielnicach przyznanych Grecyi przez ostatnią propozycyę mocarstw i przywracałby mu prawo powoływania się na postanowienia konferencyi berlińskiej. Zwłoka w udzieleniu odpowiedzi ze strony Grecyi na piśmie, zdaje się więc i z tej przyczyny pochodzić, że mocarstwa nalegają na Komundurosa, aby warunku tego w odpowiedzi swej nie zamieszczał, tylko poprzestał na wyrażeniu go ustnie.

Przyjęcie, jakiego doznał minister Mijatowicz w Wiedniu, ogłoszone ze wszystkiemi szczegółami w dziennikach serbskich, sprawia na dworze ks. Milana i w kraju całym jak najlepsze wrażenie, upatrują w niem bowiem dowód, że między Serbią a Austryą panują takie stosunki przyjazne, jakich sobie w Serbii życzą. Taką wiadomość odbiera *Pol. Corr.* z Belgradu.

Glas Crnogorca przemawia za urządzeniem flotylli parowej czarnogórskiej, któraby w handlowych stosunkach Lloyda tersteńskiego zastąpić mogła i za rozszerzeniem sieci kolejowej serbskiej w ten sposób, aby z Wranii nie szukała związku z Soluniem (Salonichi) ale z Dulcignem, przez to bowiem, zdaniem dziennika czarnogórskiego, towary wschodnie znalazłyby najbliższą swą drogę na zachód przez morze Adryatyckie a handel całego półwyspu Bałkańskiego pomijając Peszt i Wiedeń uwolniłby się od przewagi wpływu austryackiego.

Kraków 2 maja.

Z Izby adwokackiej.

Dnia 30 kwietnia odbyło się u prezesa Izby Dra Wł. Markiewicza walne zgromadzenie tutejszej Izby adwokackiej, w którem wzięło udział 28 adwokatów. Ze sprawozdania z czynności Wydziału Izby w r. 1880 okazuje się, że w ciągu r. 1880 wniesiono do Wydziału Izby 402 podań, z tych 149 o ustanowienie bezpłatnych obrońców w sprawach karnych. Do rady dyscyplinarnej podano 8 zażaleń na adwokatów, a ponieważ z roku 1879 pozostało 7 spraw niezałatwionych, było w r. 1880 ogółem 15 spraw dyscyplinarnych w dochodzeniu. Z tych załatwiono stanowczo 7, lecz tylko w jednym wypadku uznano zażalenie za uzasadnione. Wydatki na potrzeby Izby wynosiły w czasie od 1go maja 1878 do 1go maja 1881 ogółem 688 złr. 53 ct., pozostało w kasie 281 złr. 47 ct.

Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu prezesowi Izby absolutoryum z rachunków, odbyły się wybory Wydziału Izby na czas od 1go maja 1881 do 1go maja 1884. W miejsce Dra Władysława Markiewicza, który przez sześć lat pełnił obowiązki prezesa Izby, wybrano prezesem Izby Dra Feliksa Szlachtowskiego, zastępcą prezesa Dra Władysława Markiewicza, a członkami Wydziału Izby Dra Zygmunta Blatteisa, Dra Faustyna Jakubowskiego, Dra Władysława Lisowskiego, Dra Wawrzyńca Stycznia i Dra Ferdynanda Wilkosza. Prezesem Rady dyscyplinarnéj wybrano urzędującego od sześciu lat na tem stanowisku Dra Mikołaja Kańskiego, a zastępcą prezesa Dra Władysława Markiewicza, członkami zaś Rady: Dra Józefa Kaufmana, Dra Karola Pieniążka i Dra Wawrzyńca Stycznia, a zastępcami Dra Romana Jakubowskiego i Dra Stanisława Biesiadeckiego. Oprócz tych są członkami Rady dyscyplinarnéj Dr Feliks Szlachtowski i Dr Ferdynand Wilkosz, a zastępcami Dr Feliks Czesznak i Dr Józef Trybulec. Prokuratorem Izby wybrano ponownie Dra Jana Hajdukiewicza, a zastępcą prokuratora Dra Władysława Lisowskiego. Egzaminatorami przy egzaminach adwokackich na rok do 1go maja 1882 wybrano ponownie Dra Faustyna Jakubowskiego, Dra Maksymiliana Machalskiego i Dra Wawrzyńca Stycznia, na mężów zaś zaufania do komisyi podatkowéj powołano Dra Romana Jakubowskiego i Dra Wawrzyńca Stycznia.

Wreszcie uchwaliła Izba przyjąć sumę 300 złr., którą złożył przesiedlający się do Wiednia adw. Dr Arnold Rapoport na utworzenie fundacyi dla wdów i sierot po adwokatach téj Izby, upoważniła Wydział Izby, aby nieobecnemu na posiedzeniu Dra Rapoportowi za dar ten i przyrzeczenie, iż jeszcze przez cztery lata będzie składał na ten cel rocznie po 300 złr., imieniem Izby podziękował, i wyraziwszy nadto podziękowanie to przez powstanie z miejsc, poleciła Wydziałowi, aby statuta fundacyi wypracował, członkom Izby rozesłał i na najbliższem posiedzeniu Izby do uchwalenia przedłożył.

Do Izby adwokackiéj w Krakowie należy 48 adwokatów. Liczba kandydatów adwokackich téj Izby wynosi także 48, z tych jest 9ciu na prowincyi, a reszta w Krakowie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 2 maja.

(144-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 10.

Od rządu wniesiono projekt o artystycznem upiększeniu nowego gmachu parlamentowego.

Na zakończenie dyskusyi ogólnej nad budżetem przemawia jeszcze jeneralny sprawozdawca komisyi pos. Henryk Clam-Martinic, poczem głosami prawicy przeciw lewicy postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej. Z lewicy głosowali za dyskusyą szczegółową pp. Forster, Mannsfeld, Oppenheimer i Weisss.

Prezes wzywa posłów, którzy będą przemawiali, aby trzymali się w granicach dyskusyi szczegółowej.

Trzy pierwsze rozdziały: dwór cesarski 4,650,000 złr, kancelarya cesarska 70,600 złr. Rada państwa 1,466,960 złr., uchwalono bez dyskusyi.

Następuje rozdz. IV: trybunał państwa 21,000 złr. (o 1,000 złr. mniej, niż preliminował rząd.)

Zabiera głos pos. Granitsch, aby wywieść stronniczość rządu ztąd, że dwa orzeczenia trybunału pozostały bez wykonania, mianowicie o szkole niemieckiej w Brodach i o szkole ruskiej we Lwowie.

Prezes raz jeszcze prosi, aby trzymano się w granicach dyskusyi szczegółowej.

Sprawujący ministerstwo sprawiedliwości minister dr Prażak odpowiada Granitschowi, że zarzut jego niesłuszny, bo n. p. co do szkoły w Brodach już toczą się rokowania między właściwemi władzami.

Poczem rozdział IV przyjęto.

Rozdział V: Rada ministrów 994,160 złr. (o 78 złr. *in minus* zaokrągliła komisya pozycye preliminarza rządowego).

Poseł Menger zapytuje, czy hr. Taaffe pobiera płacę podwójną jako prezes gabinetu i jako minister spraw wewnętrznych.

Prezes gabinetu hr. Taaffe oświadcza, że podwójna płaca wogóle nie jest praktykowana.

Pp. Alter i Menger występują przeciw zawartemu w tym rozdziale funduszowi dyspozycyjnemu; szczególniej drugi z nich uzasadnia swoje *votum* nieufności dla rządu długim szeregiem zarzutów, w którym wszystko porusza, co kiedykolwiek już powiedziano.

Prezes gabinetu hr. Taaffe *(wedle stenogr.)* Wobec wezwania pana prezesa Izby, aby nie wykraczać po za granice dyskusyi szczegółowej tudzież wobec okoliczności, że rząd nie uważa przyzwolenia funduszu dyspozycyjnego, jako kwestyi zaufania, lecz jedynie jako kwestyę potrzeby państwa nie mogę odpowiadać na wszystkie wywody panów preopinantów o sprawach językowej, narodowościowej i pojednania. Poseł Menger zacytował słowa moje, że rząd stawa na gruncie pojednania. Ja i dziś tych słów się nie wypieram, bo i dziś jeszcze rząd trwa na tem stanowisku i trwać będzie, póki ja będę miał zaszczyt stać na czele rządu. *(Brawo! z prawicy.)* Przeczytał także jeden z preopinantów, że oświadczyłem, iż rząd stoi ponad stronnictwami. Pod tym także względem rząd trwa na dawnem stanowisku *(śmiechy szydercze na lewicy)*; rząd i dziś jeszcze stoi ponad stronnictwami *(głośno przeczą z lewicy; brawo! brawo! z prawicy)*, a przytem opiera się na większości Izby. *(Głośne śmiechy szydercze na lewicy.)* Opiera się na niej z większym spokojem niż w roku zeszłym. Słowa, które dziś usłyszeliśmy z ust sprawozdawcy jeneralnego w imieniu większości, dają rękojmię, że większość stawa w obronie jedności i potęgi monarchii. *(Huczne brawo! z prawicy.)*

Większość chce pojednania, pojednania narodów, pojednania stronnictw, które i rząd wypisał na swym sztandarze. Dla tego mniemam, że pod tym względem stanowisko gabinetu jest pomyślniejsze, niż w roku zeszłym. Co się tyczy samego funduszu dyspozycyjnego, o którym właściwie nic nie powiedziano *(wesołość na prawicy)*, muszę nadmienić, że i najmniejsze przedsiębiorstwo przemysłowe musi stworzyć sobie pewien fundusz rezerwowy, by sprawy swe popierać przez dziennikarstwo. Rząd nie chce kazać się chwalić, stoi owszem na innem stanowisku; on tylko się bronić może, więcej uczynić nie może. Tych, którzy znają dziennikarstwo, proszę zważyć, jakiego nakładu wymaga założenie dziennika, i że rząd za te 50,000 złr., które mu dać ma fundusz dyspozycyjny, nie może stworzyć dziennika. Rząd przeto może tylko odpierać zaczepki i prostować fałsze. Aby to mógł czynić, o ile koniecznie tego potrzeba, zechciejcie uważać przyzwolenie funduszu dyspozycyjnego nie jako *votum* zaufania, lecz jako konieczność dla państwa i dla tego proszę tych, którzy chcą uchwalić budżet, aby pomieścili w nim tę niezbądną pozycyę. *(Huczne brawo z prawicy).*

Poseł Meznik dowodzi legalności rozporządzenia językowego dla Czech i Morawy.

Część literacko-artystyczna.

DISRAELI.

(Ciąg dalszy).

„Rira bien qui rira le dernier!“ mógł zawołać Disraeli, schodząc z trybuny, a niezawodnie prawdziwe to przysłowie nigdy trafniejszego nie znalazło zastosowania, bo ci, co głośnem śmiechem przerwali mu pierwszą mowę, wkrótce śmiać się przestali i z natężoną uwagą przysłuchiwali się każdemu słowu, które z jego wychodziło ust; a w kilka lat później ujrzeli w nim jedni: naczelnika, drudzy: najniebezpieczniejszego przeciwnika!

W tydzień po pierwszem niefortunnem wystąpieniu zabrał głos Disraeli po raz drugi, mówił tym razem po prostu, krótko i jasno; zmiana ta w sposobie mówienia zwróciła uwagę Izby i korzystne wywarła wrażenie. Przez cały rok Disraeli trzymał się tej metody. Przemawiał krótko i nie wyzywająco. W r. 1839 zmienił taktykę. Zabierał głos we wszystkich ważniejszych kwestyach, jego mowy stawały się coraz dłuższemi i zaprawiane już były ową ironią, którą Disraeli nauczył się władać po mistrzowsku.

Z powodu billu wniesionego przez lorda John Russel w sprawie wychowania ludowego wygłosił Disraeli pierwszą mowę w wielkim stylu. Bill ten zwiększający udział państwa w sprawach wychowania napotkał na żywą opozycyę torysów, którzy jednomyślnie przeciw niemu się oświadczyli. Gladstone będący wówczas zagorzałym torysem odznaczył się przy tej sposobności gwałtownością swojej opozycyi. Podczas gdy dzisiejszy premier widział w projekcie niebezpieczną tendencyę, prowadzącą do zupełnej wolności religijnej i zaprowadzenia bezwzględnej między różnemi chrześciańskiemi sektami równości; Disraeli zwalczał przedewszystkiem interwencye państwa w sprawach wychowania, i zmniejszenie wpływu rodziny, który podług niego, powinien być decydującym.

Drugą ważną mowę wypowiedział w sprawie petycyi wniesionej do parlamentu przez tak zwanych *chartystów*. Anglia w tych latach była widownią krwawych zajść w różnych miastach wywołanych rosnącem niezadowoleniem klas roboczych. Na wszystkich punktach kraju podpisywano rodzaj projektu nowej konstytucyi *(the people's charter)*, w której żądano radykalnych reform, mianowicie powszechnego i tajnego głosowania, zmiany podziału okręgów wyborczych, corocznych wyborów do parlamentu, wreszcie dyet poselskich, aby również ludzie z roboczych klas mogli zasiadać w Izbie. Petecya ludowa okryta przeszło milionem podpisów wniesiona do parlamentu stała się przedmiotem długich i świetnych rozpraw. Lord John Russel przemawiający w imieniu gabinetu, zaproponował przejście do porządku dziennego nad petycyą wyrażając się z niesłychaną pogardą i lekceważeniem o jej twórcach. Naturalnie wniosek rządowy przeszedł ogromną większością. Jeden tylko znalazł się w całej Izbie mowca, który mówił z należytą powagą i widoczną dla sprawy sympatyą. Był to Disraeli. Uznał on wprawdzie żądania zawarte w petycyi za niemożliwe, zwłaszcza w formie jaką im nadano, ale nie wahał się wyznać, że są w niej usprawiedliwione skargi świadczące o wielkich cierpieniach, które raczej zasługują na uwzględnienie niż na pogardę. Wyznanie podobne było dowodem wielkiej odwagi cywilnej Disraelego, a przytem miało ono głębokie znaczenie polityczne, bo zawierało w sobie pierwszą wskazówkę daną stronnictwu konserwatywnemu, że tylko w opiece nad klasami roboczemi może odzyskać swoją popularność i przygotować sobie zwycięstwo przy przyszłych wyborach.

Wkrótce potem zaszedł ważny w życiu Disraelego wypadek. Ożenił się z wdową panią Wyndham Lewis. Małżeństwo to pomimo różnicy wieku — ona miała o 10 lat więcej — było nader szczęśliwem.

W żonie swej znalazł Disraeli najlepszą i najwierniejszą towarzyszkę życia, która z wielkim interesem i prawdziwym zapałem brała udział w literackich i politycznych jego pracach. Wielki majątek żony wzmocnił Disraelego pozycyę socyalną; pomału stawał się on potęgą polityczną z którą zaczęto się rachować. Od r. 1840 brał on udział we wszystkich dyskusyach parlamentu w których błyszczał i zachwycał nietylko świetną i olśniewającą formą, ale zarazem imponował i zadziwiał ogromnym zasobem wiadomości specyalnych. Zachowując w swem stronnictwie niezawisłość i jak gdyby odrębne stanowisko, głosował zazwyczaj z torysami, odłączając się jednak od nich, gdy chodziło o sprawy mające związek z wolnością sumienia, w takich wypadkach nie wahał się udzielić swego poparcia nawet radykałom. Wtedy uznawał jeszcze bez żadnych zastrzeżeń naczelnictwo Roberta Peela, dla którego prawdziwe miał uwielbienie; w lat zaś kilka później miał zostać jego najwymowniejszym przeciwnikiem. Jak już widzieliśmy Disraeli przystąpił do torysów z myślą odmłodzenia tego stronnictwa; zrozumiał on bowiem doskonale, że wskutek reformy wyborczej, która wciągnęła do życia publicznego nowe żywioły i nowe warstwy społeczeństwa, nastąpił w Anglii wielki przewrót w stosunkach politycznych, jak również wielkie przeobrażenie w umysłach. Akt reformy będąc nieocenionem dobrodziejstwem, obudził jednak jak wszystkie wielkie zmiany, pewne aspiracye i nadzieje, które zostały zawiedzionemi, mianowicie klasy robocze okazywały coraz głośniejsze niezadowolenie z istniejącego systemu. Whigowie twórcy reformy i zrazu nadzwyczajnie popularni, zaczęli pomału tracić grunt pod nogami. Disraeli zrozumiał swoją wielką inteligencyą, że zbliża się chwila zwycięstwa torysów, pod warunkiem jednak, że i oni wśród ogólnego ruchu nie pozostaną na miejscu, że znajdą dosyć siły i dosyć energii do podjęcia i rozwiązania wielkich kwestyi społecznych.

Zamiast zostawić robotników własnym siłom, lub oddać ich na pastwę pokątnych agitatorów i demagogów, należy się zająć ich losem, odwołać się do ich sumienia, rozciągnąć nad nimi opiekę, zasłużyć sobie na ich zaufanie, a potem stać się ich doradcami i kierownikami! A komuż ma przypaść ta zaszczytna rola protektorów, doradców i przewodników? jeżeli nie właścicielom ziemi, tej arystokracyi, która ją od niepamiętnych spełniała czasów. Czyż nie w tym celu otrzymała ona przywileje i prawa polityczne? Dla czego więc opuściła ten zaszczytny sztandar, pod którym tyle lat walczyła? Dla czego przeniewierzyła się tej misyi, która była najszlachetniejszą częścią jej dziedzictwa? Trzeba więc, aby arystokracya odmłodzona poczuciem obowiązku powróciła do tradycyjnych zadań przyszłości, ażeby na nowo stanęła na czele wszystkiego co szlachetne, co piękne, co dobre, trzeba, aby znowu widywano ją kroczącą naprzód na drodze rzeczywistego postępu, a wtedy znajdzie na niej cały naród, który przyjmując jej kierownictwo, chętnie za nią podąży do spełnienia wielkich celów.

Takie były mniej więcej zasady, którym hołdował Disraeli.

Wyznawał on je i bronił w parlamencie, w dziennikach, powieściach, salonach, a jego gorące z przekonania płynące słowa wywierały magiczny wpływ zwłaszcza na młode umysły.

Potęgą swego talentu, sympatycznem wzięciem, wreszcie urokiem żywego słowa potrafił Disraeli skupić koło siebie grono ludzi młodych, zdolnych, należących do najpierwszych rodzin angielskich. Do najwybitniejszych ludzi tego wyborowego koła, którego Disraeli został naczelnikiem, należeli: Lord John Manners, Jerzy Smythe, syn lorda Strongford, Tennyson i wielu innych.

W szlachetnym zapale młodości marzyli oni o odrodzeniu moralnem Anglii za pomocą religijnych uczuć, o pojednaniu arystokracyi z klasami roboczemi, o ulżeniu nędzy przez dobroczynność, a jeszcze bardziej przez wprowadzenie do prawodawstwa pojęć sprawiedliwości, opartej na zasadach prawdziwie chrześciańskich. Spełnienie zaś tego idealnego programu miało przypaść w udziale młodej generacyi wolnej od przesądów, a wyznającej szerokie i wzniosłe idee. Był to zarodek nowego stronnictwa — stronnictwa przyszłości, któremu dano nazwę Młodej Anglii.

Przyjaciele Disraelego zbierali się często na poufne rozmowy, w których dotykano wszystkich kwestyj: religijnych, politycznych, społecznych, literackich i artystycznych. Owocem tych pogadanek były trzy powieści p. n.: *Conigsby*, *Sybil* i *Tancrede*, z których najlepiej poznać można zasady i pojęcia młodej Anglii. Conigsby miał bajeczne powodzenie, uchodzi też za najlepszą Disraelego powieść. Sam bohater Conigsby jest wnukiem wielkiego pana, wychowany na uniwersytecie, wraca do rodziny z ideami reformy socyalnej, którą chce wprowadzić w rzeczywistość. Walki, jakie stacza w rodzinie, przesiąkłej dawnemi przesądami, i przeciwności, które napotyka na drodze swego życia, stanowią treść tego nader zajmującego romansu, celującego szczególniej wiernie skreślonemi obrazami politycznych obyczajów angielskich. W rok potem ukazała się nowa powieść, *Sybil* czyli dwa narody. Te dwa narody, to z jednej strony: naród oficyalny, używający, wielcy właściciele i przemysłowcy, z drugiej zaś: wydziedziczeni tego świata, pracujący, ubodzy, pozbawieni prawa, a co gorzej chleba. Autor bynajmniej nie kryje się ze swojemi sympatyami, odwagą i godną podziwienia szczerością, staje po stronie drugiej, żądając dla niej ratunku i pomocy.

Trzecia wreszcie powieść *Tancrede* jest powieścią teologiczną, w której pełno dysertacyi o religii i metafizyce.

W roku 1841 nastąpiła w Anglii zmiana gabinetu. Torysi z Robertem Peelem na czele przyszli do władzy. Z tym momentem rozpoczyna się nowa epoka w politycznej karyerze Disraelego.

K. S.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Poseł Sturm mówi o zadaniu pism urzędowych, które powinny rzeczywiście być objektywne, a nie wystawiać rządu.

Poczem rozdział V przyjęto.

Następuje rozdział VI: **wydatki wspólne** 83,293,379 złr., nad którym nie ma dyskusyi, bo to kwota przypadająca na Austryę z uchwał delegacyjnych.

Rozdział VII: **Ministerstwo spraw wewnętrznych.** Po przemówieniach czterech mówców z lewicy o różnych sprawach, z których jeden, mianowicie poseł **Schönerer** zapytuje rząd, pod jakim tytułem budżetowym znajdują się pieniądze, które pewnemu niesłusznie trzymanemu w więzieniu za podejrzenie o agitacye socyalistyczne robotnikowi dano na policyi po wypuszczeniu z więzienia z tą radą, aby trzymał się zdala od wszelkich agitacyj politycznych, przyjęto dwa pierwsze tytuły tego rozdziału, tj. na kierownictwo centralne 480,500 złr. i na policyę stanu 120,000 złr. (zgodnie z preliminarzem rządowym).

Na tem przerwano rozprawy.

Odczytano jeszcze wnioski **Zeithammera** o zmianę ordynacyi wyborczej dla kuryi większéj posiadłości w Czechach w duchu podziału na fideikomisową i alodyalną własność ziemską, i **Hohenwarta** o wybranie komisyi z 24 członków, którąby z okoliczności orzeczenia Trybunału państwa w sprawie wyborów górno-austryackich, a z uwagi obowiązku poselskiego, aby nikt, ktokolwiekby on był, nie wdzierał się do kompetencyi Izby poselskiéj, zbadała kwestyę kompetencyi w sprawach wyborczych i poczyniła właściwe wnioski,

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. — Następne jutro.

Poczdam 29 kwietnia.

Wypadki rosyjskie wznieciły rodzaj współczucia tak u publiczności niemieckiej, jak w sferach dworskich, gdzie groźby nihilistów nie pozostały bez wrażenia. Inaczej rzecz się ma co do kanclerza. Wielka polityka nie zna czułostkowości. Rad on widzieć państwo rosyjskie w stanie osłabienia i zbliżające się do rewolucyi, której następstw przewidzieć niemożna. Ks. Bismark ma myśl zwróconą ku przyszłości, a chociaż **bezpośrednio** nie ma się czego obawiać w tej chwili swego wschodniego sąsiada, który o czem innem ma do myślenia, jak o krokach nieprzyjacielskich przeciw Niemcom — wie on, że niemówiąc o tem co będzie nadal, dziś już **pośrednio** nowy monarcha i rząd jego naprzekór przeciwnym pozorom, nie jest jego przyjacielem. Nieśmiałe środki, jakie przedsiębiorą w Petersburgu, dla złagodzenia położenia Polaków i pojednania się z Stolicą świętą drażnią niemieckiego kanclerza. Środki te są zarazem słuszne i polityczne, gdyż jeżeli skończy się prześladowanie katolików polskich, dynastya rosyjska znaleść może ważną podporę w żywiołach kierujących w Polsce. Z drugiej strony jawnem jest, że złagodzenie losu katolików i Polaków pod berłem rosyjskiem wywrze wpływ na katolików i Polaków w Niemczech, i nieomieszka przysporzyć trudności ks. Bismarkowi. Usiłuje on przeto oczernić Polaków i obudzić przeciw nim w Rosyanach nienawiść. Kazał on, jak wam wiadomo, w dzienniku swym ogłosić artykuły których sam prowadzi korektę, i w których chce dowieść, że nihilizm rosyjski jest owocem piekielnych spisków uknutych przez Jezuitów i Polaków. Głównym celem tych insynuacyj jest oddziaływanie na cesarza Wilhelma. Cesarz nie czytuje innego dziennika prócz *N. D. All. Ztg*, której jeden egzemplarz umyślnie dlań odbijają wielkiemi literami z powodu bardzo osłabionego wzroku. W tym egzemplarzu sługa oddany ks. Bismarkowi zaznacza artykuły, na które chce zwrócić uwagę Cesarza.

Tym razem Polacy uważali rzecz za zbyt daleko posuniętą, i upoważnili przed parą tygodniami jednego z ziomków swoich: księcia Radziwiłła członka parlamentu, aby wystąpił przeciw tym oskarżeniom, niemającym najmniejszej podstawy. Książe Radziwiłł wywiązał się z swego zadania w sposób pełen godności i rozumu. Mowa jego oddrukowaną została takiemi samemi głoskami jak dziennik przeznaczony dla Cesarza któremu wręczyła ją Cesarzowa. Spodziewać się należy, że da to do myślenia Cesarzowi i że wstrzyma się od osobistego szachowania chwalebnych dążności Aleksandra III pojednania się z ważną częścią swoich poddanych.

Co się tyczy ks. Bismarka, nie zmieni on zapewne swojej polityki wobec Rosyi i nie uczyni nic aby zmniejszyć jej kłopoty, chcąc ją pozostawić jak najdłużej będzie można, zależną od swojej woli i nie cofnie się przed żadnym środkiem przeszkodzenia wszelkiemu rodzajowi koncesyj dla Polaków.

Miałem świeżo rozmowę z wysokim dygnitarzem rosyjskim będącym w niełasce, który się udaje do Włoch. Twierdzi on, że źródłem nihilizmu jest całkowite zaniedbanie strony religijnej i moralnej w wychowaniu publicznem. Przytaczał mi za przykład nieszczęśliwego Żelabowa, syna chłopa, który zwrócił na siebie uwagę dziedzica, został przezeń oddany do gimnazyum, gdzie się odznaczał rzadkiemi zdolnościami i gorącą żądzą nauki. W krótkim czasie zrobił on ogromne postępy. Prześcignął wszystkich swoich kolegów, przechodził z klasy do klasy otrzymując ciągle pierwszą nagrodę, a w końcu wielki medal złoty. Następnie wstąpił do uniwersytetu i wtedy rozpoczęła się jego rola nihilisty. Był to już człowiek wykolejony. Umiał on czego niepotrzebował umieć w swym skromnym stanie, lecz brakło mu całkiem elementarnych pojęć dobrego i złego, owego poczucia, które kształci serce i ducha i tworzy podstawę moralną. A z pewnością nie religia prawosławna która rzec można, jest bez katechizmu i nie zna kazań, mogła mu je zaszczepić. Mój interlokutor twierdził, że radykalna reforma duchowieństwa ciemnego i rozpuszczonego, jest kwestyą zbawienia Rosyi.

W ciągu mego krótkiego pobytu w Rosyi uderzyło mnie że kobieta rosyjska pełna inteligencyi i rzadkich zdolności jest ze wszystkich kobiet w Europie najmniej zdolną wychować dzieci. Będzie ona wszystkiem: żołnierzem, lekarzem, wielką damą, artystką, tylko nie będzie dobrą matką w duchu chrześciańskim, znajdującą szczęście w pielęgnowaniu ciała, serca i duszy swego dziecka.

Petersburg 30 kwietnia.

○ Cały Petersburg oczekiwał wczorajszego dnia z wielką niecierpliwością. Sądzono powszechnie, że rząd skorzysta z wczorajszej rocznicy urodzin zmarłego monarchy, aby ogłosić ukaz o zwołaniu t. zw. komisyj redakcyjnych, przez Aleksandra II na kilka godzin przed śmiercią podpisanego. Nadzieje te najzupełniej zawiedzione zostały, a zamiast „konstytucyi" pojawił się manifest najświętszego synodu do ludu prawosłanego z wezwaniem o „ukorzenie się". Rząd widocznie przypisuje upadkowi ducha religijnego rozwój ducha rewolucyjnego, kiedy zdecydował się za pośrednictwem synodu odwołać się do prawosławnych uczuć ludu. Orędzie zwrócone jest rozumie się przeciwko rewolucyonistom, których nazywa wilkami w owczej skórze, obok innych epitetów silniejszych, ale mniej charakterystycznych. „Oni nazywają się ludźmi, ale cały świat odwraca się od nich; nazywają się rosyanami, ale Rosya ich odrzuca, niektórzy (tylko niektórzy?) liczą się do prawosławnego kościoła, ale kościół prawosławny przeklina ich". Synod zwraca się następnie do pasterzy i nauczycieli wiary, którym każe uczyć czcić władzę carską, w której jest jedyne narodowe zbawienie, do ojców, którym zaleca odwodzić dzieci od mędrkowania i zgorszenia, do żon i matek, do urzędników i sędziów, do nauczycieli, wreszcie do inteligencyi, którą z szyderstwem nazywa „ludźmi mającemi się za mądrych". Tym ostatnim zaleca, aby trzymali język na wodzy, aby przyswojona sobie przez nich swoboda myśli nie była zgorszeniem dla maluczkich. Najcharakterystyczniejszem jest zakończenie: „Ukorzcie się! Wszakże siekiera leży przy korzeniach drzewa. Każde drzewo, które nie rodzi dobra, powinno być ścięte i w piec wrzucone". *Sapienti sat.* Oryginał podpisali wszyscy dostojnicy kościoła prawosławnego. Znając usposobienie religijne narodu rosyjskiego, można zgóry przewidzieć, że orędzie to nie zrobi nań żadnego wrażenia. Naród rosyjski jest pozbawiony prawdziwych, szczerych religijnych uczuć. Dla prostego ludu prawosławie ma znaczenie czysto zewnętrzne, urzędowe, czynownicze. Dowodem kilkanaście milionów sektarzów, którzy dlatego tylko stają się odszczepieńcami, że ich narodowa religia moralnie i duchowo nie zadawalnia. Jest rzeczą powszechnie znaną, że starowiercy i inni sektanci wyróżniają się od „nastajaszczych" prawosławnych uczciwością, moralnem prowadzeniem się i ekonomicznemi cnotami. Dzieje się to prawdopodobnie nie tyle pod wpływem ich religijnego dogmatu, ile raczej skutkiem tego, że co jest porządniejszego i lepszego w narodzie, to garnie się do odszczepieństwa. Co się tyczy klas średnich i wyższych, to te nietylko nie są przejęte duchem religijnym, ale nawet nie zachowują obrządków religijnych. Dość przyjrzeć się w dni niedzielne i świąteczne tutejszym kościołom, przepełnionym tylko motłochem. Tylko w dni galowe cerkwie przybierają świąteczną barwę od blasku orderów, gwiazd, szychów i akselbantów. Trudno, aby wobec takiego indyferentyzmu religijnego, orędzie „najświętszego synodu" mogło zrobić jakiekolwiek wrażenie, a tembardziej przyczynić się do „iskorenienia kramoły".

Najważniejszą nowinę dnia dzisiejszego stanowią nadeszłe do Petersburga telegramy o wyrzynaniu żydów w gubernii chersońskiej, oddawna chodziły głuche wieści o przygotowaniach do „izbijenia jewrejew", na Litwie i w guberniach południowych, ale administracya sprawę tę podług swego zwyczaju traktowała lekko.

Obawy tymczasem okazały się jaknajbardziej uzasadnione. Jakie rozmiary przybrał ten ruch, trudno wiedzieć, bo rząd zabronił ogłoszenia wszelkich o tem wiadomości. Miałem tylko w ręku list nadeszły do Petersburga wczoraj z Elizawetgradu gub. chersońskiej. Oto jego treść: „Nieporządki rozpoczęły się od rozbicia bud jarmarcznych. Żydów biją i wyrzynają, majątki ich grabią, synagogi i wiele innych budynków zburzono, aresztowanych mnóstwo, władze miejscowe i wojska (pułk huzarów, szkoła junkrów i inne oddziały) okazały się bezsilne. Zażądano telegrafem posiłków od wojskowych pobliższych posterunków." Na czem się skończyło w Elizawetgradzie i co się dzieje w innych miejscowościach, nie wiadomo, bo telegraf odtąd uporczywie milczy, a i powyższej depeszy ogłosić nie pozwolono. Znaczna część odpowiedzialności za te nieporządki spaść powinna na władze rządowe, które były uprzedzone o gotujących się napaściach i powinny były im zapobiedz. W każdym razie fakt ten dowodzi raz jeszcze, że w ludzie rosyjskim drzemią bardzo groźne, zwierzęce instynkta. Biada tym, przeciwko którym podniecone zostaną! Jeżeli kiedyś instynkta te zwrócą się przeciwko klasie posiadającej, to nastąpi rewolucyjna orgia, wobec której zblednie rzeź galicyjska i wszystkie ruchy chłopskie zachodniej Europy. Panowie Katkow i Aksakow drażniąc lud i szczując go przeciwko inteligencyi nie przeczuwają nawet, w jaką niebezpieczną grę grają.

Historya memoryału złożonego Papieżowi w sprawie układów Rosyi z kuryą rzymską przeminęła bez wrażenia. Tylko półurzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St Petersbourg* wyraził nadzieję, że rząd papieski nie da się zwrócić z drogi rozsądku. Niektóre gazety jak n. p. *Gołos*, ograniczyły się na przytoczeniu uwag *Czasu* o powyższym artykule. Układy ze Stolicą apostolską pokrywa tu najgłębsza tajemnica. *Moskowskij Telegraf* stara się dziś uchylić rąbek tej zasłony.

Donosi on ze sfer dyplomatycznych, że w Petersburgu otrzymano prywatną wiadomość z Rzymu o szczegółach układów prowadzonych z kuryą Rzymską przez agentów dyplomatycznych Rosyi pp. Mosołowa i Buteniewa. Mówią, że kwestya ugody związaną jest obecnie z bardzo drażliwym dla Rosyi warunkiem powrócenia do dawnego stanu rzeczy. Na tym punkcie zerwane zostały układy prowadzone w Wiedniu przez posła rosyjskiego przy dworze austryackim i nuncyusza papiezkiego, kardynała Jakobiniego. Papież wymaga przedewszystkiem zupełnej amnestyi dla wszystkich biskupów katolickich znajdujących się aż dotąd na wygnaniu i powrócenia ich na dawne urzędy, ponieważ oderwanie ich od Stolicy Sgo Piotra przez władze świeckie kraju wyznającego odmienną religię, papież podług prawa kościoła katolickiego uważa za nieprawne, gdyż takowe i to w nadzwyczajnych tylko wypadkach może być decydowane przez głowę katolickiego kościoła. Tym sposobem w obecnym stanie rzeczy mowy być nawet nie może o zamianowaniu nowych biskupów w Rosyi. Podług zdania Ojca św. nastąpić to może tylko przy zupełnie pokojowem rozstrzygnięciu przez obie strony kwestyi tyczącej się zupełnej amnestyi biskupów i ich powrotu. Jeśli zaś rząd rosyjski powróciwszy biskupów z wygnania nie zechce dla jakichkolwiek widoków politycznych dopuścić ich do wykonania obowiązków w takim razie powinni być wysłani swobodnie do Rzymu. Oprócz tego Papież wymaga ażeby biskupom amnestyonowanym Rosya poza obrębem państwa swego płaciła podwójną roczną pensyę. W takim stanie podług „*Mosk. Tel.*" znajduje się obecnie kwestya ugody. Lecz jakkolwiek rzeczy stoją, wierzą tutaj w pomyślne zakończenie tej sprawy, albowiem grunt jej do statecznie był już opracowany w Wiedniu przez pana Oubrila i zupełnie przygotowany do pokojowego rozwiązania kwestyi. Rozumie się za wszystkie te szczegóły pozostawiam odpowiedzialność *Mosk. Telegrafu*

Z najnowszych wiadomości donoszę wam, że posiedzenie Rady ministrów naznaczone w dniu onegdajszym odroczone zostało do wtorku. Na posiedzeniu tem ma się rozstrzygnąć rzecz pomiędzy kierunkiem hr. Loris Melikowa i W. ks. Włodzimierza, pomiędzy polityką liberalną i represyjną. Jeżeli reakcya zwycięży, możemy oczekiwać nowych katastrof, ułatwionych jeszcze apatyą jednej połowy i niezadowolnieniem drugiej połowy społeczeństwa rosyjskiego.

Powtórzona przez *Czas* wiadomość *Pressy* o odkryciu komitetu wykonawczego w Wilnie, jest prostą bajką, powstałą skutkiem aresztowań, o których donósł wam wasz korespondent wileński. Korespondent *Pressy* słyszał, że dzwoniono, ale nie wiedział w którym kościele.

Wczoraj w tutejszym soborze isaakiewskim przechodził na wiarę prawosławną katolik hrabia Utterodt von Schaffenberg. Przyjęcie nowej duszy na łono cerkwi prawosławnej odbyło się z wielką pompą. Pan hrabia oświadczył, że głównym powodem, który go skłonił porzucić wiarę katolicką jest dogmat o nieomylności papieskiej, z którym pogodzić się nie mógł!...

Redaktor *Ruskiego Kuryera*, organu liberalnego wydawanego w Moskwie, został aresztowany, jako podejrzany o współudział w ruchu socyalistycznym i wtrąconym do więzienia. Sprawa oddaną została prokuratorowi wojennemu. Depeszy o tym fakcie jak również i o rzezi żydowskiej cenzura mi niepuściła.

Minister skarbu mianował starszego kontrolera urzędu cłowego Wiktora **Martiniego** zarządcą głównego urzędu cłowego w Krakowie.

(Awans majowy). W galicyjskim batalionie strzelców podporucznik Ferdynand Klein mianowany porucznikiem.

W galicyjskich pułkach jazdy mianowani: rotmistrzami II klasy porucznicy: Wiktor Lenk Daniel bar. d'Ablaing-Giessenburg, Wincenty Gdyra, Józef Wolff Jan Hudez, Hans Kaan-Albest, Gwido Welzl Wellenheim, Józef Kathrein-Andrsill, Rudolf Scheidlin, Oskar br. Obenaus-Felsöhaz, Emil Ulm. Andrzej Wolański, Fryderyk Janowski, Henryk Fischer, Konstanty Szwedzicki, Jan Kux, Franciszek Swaty, Artur br. Pöck, Leo Debelski i Józef Fleischmann Theissruck; porucznikami podporucznicy: Franciszek Rohr, Fortunat Skarzyński, Teodor Szaszkiewicz, Emil Aht, Edmund Zaremba, Seweryn Zagórski, Adolf Halbaerth, Wilhelm br. Baseli-Süssenberg i Jan Pisuliński; podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Wojciech Ducke, Karol Walzel, Eugeniusz Popiel, Wiktor Salinger, Jakób Kolena, Artur Haase-Wranau Leon Richter, Gustaw Lang, Aleksander Kränzlig, Antoni Zapalski, Rudolf Czechowski, Karol Mökeln, Karol Karban, Jan Horodyński i Klemens Bilwin.

W galicyjskim pułku artyleryi polowej i batalionie artyleryi wałowej mianowani: kapitan II klasy Franciszek Arsenschegg kapitanem I klasy; porucznik Gustaw Rieder kapitanem II klasy; podporucznik Józef Schubert porucznikiem, a kadeci (zastępcy oficerscy) Ferdynand Hellmich, Eugeniusz Valetic, Rudolf Rusiczka i Wilhelm Wittek, podporucznikami.

Podporucznik Józef Deblessem, oficer zawiadowstwa przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, mianowany porucznikiem.

Sprawy monarchii.

(Mowa dep. Hausnera) miana w Izbie deputowanych dnia 28 kwietnia r. b. podczas obrad ogólnych nad budżetem, brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

Złe przykłady psują dobre obyczaje. Przysłowie to przypomina mi się, gdy pomyślę o szczerych chęciach a wykonaniu ich w zeszłorocznych i w tegorocznych rozprawach budżetowych. Wówczas jak i dziś szczerze i naprawdę przedsięwziąłem sobie mówić w rozprawach budżetowych poprostu o budżecie, ale panowie preopinanci skusili mię wówczas jak i dziś ekskursyami swemi na szerokie pole polityki ogólnej do okraszenia oschłych przemówień moich o rzeczy pewną dawką polemiki i do wkroczenia w ślad za przeciwnikami na arenę walki stronnictw politycznych. W tym roku szan. posłowi hr. Mannsfeldowi było dano odwieść mię od szczerych chęci, nie aby znaczenie mowy jego, jako męża stanu, było tego rodzaju, bym nią zajmować się musiał; nie, mimo najszczerszej chęci znaczenia takiego przypisać jej nie mogę; gdyż owszem był to prawdziwy i zupełny przegląd szeregów tych frazesów i zwrotów, które od dwu lat w niezliczonych odmianach przywykliśmy słyszeć na zebraniach wyborczych, na *parteitagach*, w dziennikach i w tej wys. Izbie, a które umiemy prawie już na pamięć. W mowie tej spotykam się z dawnymi znajomymi (*wesołość*); przedewszystkiem z jedynie prawdziwą, wyłącznie uprzywilejowaną i utrzymywaną w tajemnicy, jak każdy prawdziwy patent na wynalazek, „ideą państwową," dalej z „brakiem zasad," z „sporem o zasady" na prawicy, z „powszechną nieufnością," z „targowaniem się o interesa partykularne," z „uległością rządu dla żądań partykularnych," z „podniecaniem namiętności narodowych" i nakoniec z „opłakanym stanem rzeczy" w tej wys. Izbie i poza Izbą. Wszystko to gdzieindziej już powiedziano, a nieraz i lepiej wypowiedziano. (*Wesołość*)

Do poświęcenia tej mowie kilku uwag nakłania mię pewna, może trochę mimowolna otwartość w wyłuszczeniu życzeń i zamiarów byłego ministra, który może spodziewa się w przyszłości jeszcze być ministrem. Ztąd to mowa jego nabywa osobliwego znaczenia dla mnie, dla rodaków moich i jak mi się zdaje, dla całej prawicy. Mniemam, że cała prawica powinna być wdzięczna pos. Mannsfeldowi. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Albowiem usłyszała teraz i wie, czegoby kraje i ludy mogły się spodziewać, gdyby ci mężowie, u których utrata panowania nie przyczyniła się do upamiętania i do zmiany zasad, znów stanąć mieli u steru (*brawo! z prawicy*); usłyszała, że centralizm, który dawniej smagał nas rózgami, gdyby znów podniósł głowę, dręczyłby nas szkorpionami; usłyszała, jak ten szan. poseł, przemawiający imieniem stronnictwa pojmuje jedną z głównych zasad ustaw zasadniczych, t. j. równouprawnienie narodowości; jak on tę świętą zasadę proklamuje tylko prawem jednostek w tym lub owym narodzie do osiągnienia tego lub owego urzędu, tej lub owej posady, i jak on największej doniosłości tej zasady dopatruje się w tem, że człowiek mający po temu wykształcenie, zdolności i lata służby może zostać starostą lub radcą sądu krajowego, chociaż dopuścił się tego grzechu, iż rodził się Polakiem lub Czechem. Tylko ministrem skarbu nigdy zostać nie powinien (*wesołość*); tak daleko równouprawnienie narodowości nigdy nie powinno się posuwać. (*Bardzo trafnie! i wesołość z prawicy*). Usłyszeliśmy, jako ci, którzy względem inaczej myślących i mówiących nie znają żadnej względności i żadnej słuszności, którzy zmierzają do wyłącznego panowania, skorzystaliby z tego wyłącznego panowania, aby więzy centralizmu — są to własne słowa posła Mannsfelda — ścieśnić aż do ostateczności. A to nietylko centralizmu politycznego i administracyjnego, który możeby jakoś dał się usprawiedliwić, lecz owego najniebezpieczniejszego centralizmu ekonomicznego, którego doświadczano jedynie w Austryi. Usłyszeliśmy, że w tym wypadku odżyłby na nowo ów system, który wyobraża sobie państwo nie jako zdrowy, normalnie zbudowany, żywy organizm, w którym od zdrowia i rozwoju członków zawisła pomyślność całości, lecz jako polipa, jako hydrę, któremu to potworowi ramiona bezkarnie podwiązać, wytoczyć z nich soki żywotne lub nawet odciąć można, nie szkodząc całości. (*Brawo! z prawicy*). Ten system, który wszystkie zdrowe soki, wszystek szpik i wszystką krew z członków, t. j. z krajów, stara się ściągnąć do mózgownicy centralizmu, raz już wskutek sztucznego przesycenia w r. 1873 przyprawił zatwardziały mózg o paraliż i zgubę.

Praw narodowości pos. Mannsfeld nie zna, zna tylko ich obowiązki, i za pierwszy i najwznioślejszy obowiązek narodowości poczytuje chętną bez szemrania uległość dla systemu krępującego ich właściwości. Jeśli więc biedny mieszkaniec Galicyi, który z swego gruntu, z swego domu, od zarobku swego i dochodu tak samo opłaca swoje 22 i 26 i 10 procent podatku, jak każdy inny opodatkowany w Austryi, dla tego, że równy ten procent daje mniej, jest wyszydzany i nazywany biernym wobec skarbu; jeśli mu odmawia się dróg żelaznych, które mają mu dopomódz do spieniężenia jego zboża, jeśli mu odmawia się regulacyi rzek dla ochrony pól jego od powodzi, bo byłyby to przecież koncesye na rzecz partykularnych interesów Galicyi; jeśli on daje swój podatek z krwi, swojego rekruta tak samo jak każdy inny kraj w Austryi w stosunku do swej ludności, a reprezentantów do Rady państwa tylko połowę tej liczby, jakaby wypadała z stosunku do zaludnienia, wybierać mu wolno; jeśli to nazywa się niewłaściwością, że ktoś z rodaków jego powołany jest do rady koronnej; jeśli to osobliwszem ma być dobrodziejstwem, że krajowcy otrzymują urzędy i godności — wtedy mieszkaniec Galicyi za te tak wielkie prawa i dobrodziejstwa ma mieć obowiązek dobrowolnego i chętnego ograniczania się w swych właściwościach narodowych, t. j. w tłumaczeniu na zrozumiały język niemiecki: ma przyjąć obce obyczaje i obcy język. (*Brawo! z prawicy*).

Oto wywody, które mowie pos. Mannsfelda nadają wartość szczególniejszą, a spodziewam się, że będą one zbawienną i plenną w owoce nauką i przestrogą dla moich rodaków i dla całej prawicy. (*Brawo! z prawicy*).

Honorowe miejsce w szeregu śmiałych twierdzeń pos. Mannsfelda należy się twierdzeniu, że lewica w pochlebnem dla niej przeciwstawieniu do prawicy w głównych [illegible]a i zgodna. Zaledwie przebrz[illegible] te słowa, aliści los zawistny zrządził, że pos. Kronawetter wśród zasłużonych oklasków jego współmyślących jaknajenergiczniej oświadcza, że we wszystkich kwestyach, mianowicie co się tyczy kwestyi wolności, zajmuje stanowisko wręcz przeciwne swemu preopinantowi. Zdaje mi się, że szybszego i dorażniejszego *dementi* nigdy jeszcze nie doznało twierdzenie żadnego posła. Ale nie było wcale potrzeba tego wyparcia się słów posła Mannsfelda przez posła Kronawettera. Czyż zapomnieliśmy, jak wśród największych rozpraw w tej wys. Izbie, wśród obrad nad ustawą o legalizacyi, o lichwie, o podatku gruntowym, i w pierwszem czytaniu wniosków o zmianę ordynacyi wyborczej objawiały się największe różnice i przeciwieństwa w zapatrywaniach lewicy? (*Brawo! brawo! z prawicy*). Nie mogę wyobrazić sobie większej sprzeczności, jak Auspitza i Kronawettera w kwestyi reformy wyborczej, Streeruwitza a Schönerera w sprawie podatku gruntowego, Jaquesa a Magga w sprawie ustawy o lichwie, Plenera a Pachera w kwestyi wydatków na wojsko; a jakaż może być bardziej pstra mięszanina w kwestyach budżetu, jak jest degresyjna skala Plener, Wolfrum, Süss, Neuwirth aż do Steudela i Rosera?! (*Wesołość na prawicy*).

Że przywrócenie równowagi w budżecie jest jednem z głównych żadań rządu, tego pos. Mannsfeld sam pewnie nie będzie uważał za tajemnicę dopiero przez siebie odsłonioną; ale że właśnie teraz największy już czas pomyśleć o tem, a że wówczas, gdy on sam zasiadał w gabinecie, nie był czas po temu, tego dowieść zapomniał. (*Brawo! brawo! i wielka wesołość na prawicy*). Zasiadać w radzie korony, a nie przyczyniać się do zmniejszenia niedoboru, lecz owszem do pomnożenia go, po swym upadku zaś zwalać cały ciężar na barki przeciwników i wołać na nich, że już największy czas usunąć niedobór, a nie wspomnieć ani słówkiem, jak to począć — oto wygodne, ale oryginalne postępowanie względem tych, którzy mniemają o sobie, że mają swoje cele, i którzy z tem głośno się oświadczają. (*Bardzo słusznie! i wesołość na prawicy*). Dalej powiada pos. Mannsfeld, że niedobór da się usunąć tylko krokami rządu na każdem polu. To twierdzenie trochę ogólnikowe nie jest nieprawdziwe, ale że odzywa się z niem pos. Mannsfeld, uderza mię to jako niespodziane, bo trochę późne przyznanie się do winy. Albowiem moja niezła pamięć przypomina mi, jakie kroki pos. Mannsfeld poczynił na polu spraw rolniczych, gdy sterownictwo ich jemu było powierzone, by usunąć niedobór. Poseł hr. Mannsfeld traktował rolnictwo z takiem skąpstwem, jak gdyby chodziło o pozbycie się natrętnego suplikanta. Za jego ministerstwa subwencye na cele rolnicze z sumy blizko 600,000 złr. w r. 1874 skurczyły się do r. 1879 do sumy 340,000 złr. Czysty dochód dóbr i lasów skarbowych spadł do 60 c. z hektaru. Ów zaś naprawdę przerażający kontrakt o dostawie drzewa z lasów Niepołomickich był wprawdzie zawarty, gdy hr. Mannsfeld nie był jeszcze ministrem spraw rolniczych, ale hr. Mannsfeld podpisał go bez wszystkiego, zostawszy ministrem. Chodziło z początku o 3,000,000 stóp kubicznych drzewa, a gdy mimo kar konwencyonalnych pokazało się, że dostarczyć ich nie można, wtedy hr. Mannsfeld zawarł nową umowę, zobowiązując się dostawić 1,500,000 stóp kubicznych, ale znów pokazało się, że i tych dostarczyć nie można. Ta jest mniej więcej działalność pos. hr. Mannsfelda jako ministra rolnictwa. Widzimy przeto, że lewica nie mogła wybrać lepszego kaznodziei, któryby nawoływał rząd do pokuty i do usunięcia niedoboru. (*Wielka wesołość na prawicy*).

Słysząc tak wielkie słowa z ust tych, którzy na tak mało czynów powołać się mogą, przypominamy sobie mimowoli słowa jednego z najgenialniejszych i najoryginalniejszych na świecie humorystów, który scharakteryzował hasła w walce między torysami a wigami w sposób następujący: Jeśli zwyciężona partya mówi, że dobrobyt kraju jest podkopany, że źródła dochodów skarbowych są wyczerpnięte, że kredyt państwa jest na szwank narażony, że najświętsze skarby są poświęcone, że honor narodu jest w niebezpieczeństwie, nie trzeba przerażać się tem; bo chodzi tylko o to, że Brown, Green, Jackson i Shipson nie stoją już u steru rządów. Gdy Brown, Green, Jackson i Shipson będą znów górą, wszystko będzie po dawnemu, a honor narodowy nic nie cierpiał. (*Wesołość na prawicy*). Zdaje mi się, że w miejsce Browna, Greena, Jacksona i Shipsona położywszy Pretisa, Mannsfelda, Chlumeckiego i Banhansa, będziemy mogli spokojnie podpisać satyrę autora angielskiego. (*Huczne brawo! i wesołość na prawicy*).

Pos. Pacher wygłosił mowę, która przypomina mi jednę z sztuczek sławnego barona Münchhausena. Zimą zadął on w róg myśliwski, a muzyka w nim zamarzła; dopiero wiosną, gdy lody stajały, roztajały także głosy w rogu myśliwskim i cała melodya słodko rozpłynęła się w powietrzu. Mowa Pachera od początku do końca tyczy się mowy od tronu, przedłużenia prawomocności ustawy wojskowej i podobnie przestarzałych rzeczy. Pos. Pacher nadmuchał swój róg w jesieni r. 1879, a teraz dopiero roztajały głosy, które straciły wszelką aktualność, bo wszakże p. Chertek, który naszpikował mowę od tronu obietnicami, na których niespełnienie pos. Pacher się użala, dawno już upadł, właśnie dla tego, że spełnić ich nie mógł. Lękałem się prawie, żeby pos. Pacher nie sięgnął do starożytności i nie wystąpił z sarkazmem swym przeciw Cezarowi lub przeciw zbyt wielkiemu etatowi wojskowemu Aleksandra Wielkiego.

Mowy pos. Pachera nie słyszałem; mówiono mi, że i ona była bardzo opozycyjna. Mieliśmy przeto cztery mowy z lewicy, które dowodzą, że zwykłe wśród obrad budżetowych gromy na rząd są w tym roku szczególniej ciężkie, na rząd w ogóle, a mianowicie na ministra skarbu. W chwili jednak, gdy Rada państwa nie była zebrana, gdyśmy w domu obchodzili święto Zmartwychwstania, zdarzył się tu w Wiedniu wypadek, który można uważać za zmartwychwstanie kredytu. Albowiem „biedna Austrya" pos. Carnerego wydała papiery po kursie takim, i na giełdzie poszły one w górę do kursu takiego, jakiego nie widziała Austrya nawet w tłustych latach rozkwitu ekonomicznego. Daleko mi do tego, bym fakt ten poczytywał za zasługę rządowi, ale wydaje mi się dosyć wymownym, by stłumić pewne zbyt zapalczywe pronunciamienta o zaniepokojeniu ludności. Pieniądz i giełda złożyły znów dowód, że nie mają barwy żadnego stronnictwa politycznego, że idą tam, gdzie im wydaje się stósowniejszą, a przewiduję już, że minister skarbu będzie zaczepiany, że nie kontrolował tej wielkiej przystępności targowiska pieniężnego i nie pokładał większej ufności w konkurencyi powszechnej. A jednak zdaje mi się, że trudno mu było zdobyć się na tyle odwagi, bo z takim naciskiem i tak często z lewicy, a więc z strony, o której wie, że go nienawidzi, o której wie, że nie życzy mu sukcesów, zalecano mu wydanie renty sposobem konkurencyi powszechnej.

Ale nie myślę stawać w obronie ministra skarbu, który sam potrafi się odcinać; z subjektywnego, z osobistego tylko stanowiska wyłuszczę te momenty, o których zdaje mi się, że powinny bardzo zmodyfikować wszelkie zaczepki i wszelkie zażalenia przeciw każdemu rządowi i przeciw każdemu ministrowi skarbu.

Do najwięcej wpływowych a najmniej zasługujących na zazdrość istót ludzkich należy austryackie ministerstwo skarbu w r. 1881, nietyle dla znanej trudności zadań jego, lecz z przyczyn głębszych. Wyobraźmy sobie ministra skarbu tak doskonałego, jak go tylko wyobrazić sobie można, pozostanie on jednak człowiekiem, którego dążenia i czynność są tamowane i osłabiane przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Pominąwszy okoliczność, że on brzemie dawnych grzechów i błędów musi wziąć na swoje barki, że na postanowienia ministerstwa wspólnego (austro-węgierskiego) nie ma wpływu, spotyka się on u ludności austryackiej z najczarniejszym pesymizmem co do pojmowania stanu rzeczy, i usposobieniem nieufnem, nerwowem i drażliwem z oporem biernym, przechodzącym czasami nagle w opór czynny, który utrudnia, ubezwładnia, a często niweczy wszelką inicyatywę, a który nawet coś dojrzale rozważonego i najszczerszą chęcią podyktowanego może pod ręką zamienić w coś wcale innego, oszpeconego znamieniem nieufności. To nieprzychylne, nieprzyjazne usposobienie ludności austryackiej względem każdego projektu podatkowego jest bardzo ważnym czynnikiem, z którym ściśle liczyć się trzeba. Nie przeczę, że nie braknie pobudek po temu; ale przyczyna i skutek pozostają tu względem siebie w niewłaściwym stosunku.

Pierwszą przyczyną oporu ludności austryackiej przeciw wszelakiej zmianie w podatkach lub podwyższeniu kwot podatkowych jest okoliczność, że podatki nasze są zaprowadzone za rządów absolutnych bez współdziałania i kontroli opodatkowanych i w tejże epoce już podwyższane. Ale wszakże możnaby słusznie spodziewać się, że wpływ autokratycznego początku naszych podatków po dwudziestu latach życia parlamentarnego, podczas którego przynajmniej co do podatków inicyatywa reprezentantów ludności nigdy nie była podawana w wątpliwość, powinien był po części już ustać, jak się to stało w innych państwach wśród podobnych, a nawet mniej jeszcze korzystnych okoliczności. U nas ludność ustawicznie jeszcze instyktowo uznaje w podatkach złe niazawisłe od jej woli, przeciw któremu opór jest na miejscu, a nieraz i podstęp dozwoloną jest bronią.

Innym, a o wiele aktualniejszym momentem niechęci ludności ku reformom podatkowym jest postępowanie władz finansowych, niestety zbyt powszech-

ne i stanowiące niemal regułę, szczególniej po prowincyach. Nie można zaprzeczyć, że postępowanie to pozostało pewnie takie samo, jak za czasów wyłącznej prawomocności patentów i rozporządzeń. A nie mogę przyznać, iżby to było postępowanie fiskalne, albowiem na lekkomyślnych a urojonych wymiarach podatków i na niezbędnych tedy reklamacyach trawi się tyle czasu, a wraz z czasem taka suma procentu interkalarnego, że skarb ostatecznie zazwyczaj mniej dostaje, niżby był dostał przy słusznym odrazu wymiarze podatku.

Trzecią przyczyną owej niechęci ku zrównoważeniu budżetu w drodze podatków jest niepewność co do polityki zagranicznej, która to niepewność zrodziła tysiąckrotnie powtarzane zdanie: na cóż wyciskać z opodatkowanych owe miliony, skoro przy ladajakim nieprzewidzianym zwrocie rzeczy w jednej chwili zniknąć mogą w bezdennej przepaści. Argumentacya ta rzeczywiście jest trafna, nieszczęsna ewentualność taka nastać może każdej chwili; a jednak czyż za ten smutny stan rzeczy można słusznie czynić odpowiedzialnym w pierwszym rzędzie, lub nawet w ogóle, rząd austryacki lub którykolwiek inny oprócz samego berlińskiego? W Berlinie bowiem stoi wielka machina, która popycha wypadki europejskie, i tam widzą wskazówkę na zegarze wypadków, podczas gdy indziej słyszymy tylko, jak biją godziny, a to w chwili, gdy już za późno przygotowywać się na komplikacye. Ta zniechęcająca perspektywa istnieje dla wszystkich mocarstw europejskich, i nietylko dla mocarstw, lecz i dla małych a neutralnych państw Belgii i Szwajcaryi, które obecnie także muszą trzy i cztery razy tyle co dawniej wyznaczać na bezpłodne cele wojskowe. Proponując przeto rządowi austryackiemu wielkie oszczędności w wydatkach na wojsko, postępuje się albo niepraktycznie, albo niezupełnie szczerze, skoro hasło do tego powinno wyjść z Berlina i skoro zmniejszenie tych wydatków tylko u siebie równa się rozbrojeniu ojczyzny, aby była bezbronna. *(Bardzo słusznie! z prawicy).*

Czwartą, ostatnią a najniebezpieczniejszą przyczyną niepowolności austryackich opodatkowanych jest panujący nad stronnictwami duch, szczególniej ostatnia przykra faza walki stronnictw, w której każde stronnictwo stara się pozyskać dla siebie większość ludności nie gruntownem traktowaniem spraw materyalnych, lecz jaskrawemi żądaniami ulg dla wyborców, które to żądania prowadzą do znanych licytacyj *in minus*, w których górą są ci, którzy skarbowi najmniej ofiarują. A gdy rząd nakoniec ulegnie obustronnym skargom o przeciążenie, natychmiast ten, który co dopiero najgorliwszy brał udział w licytacyi, oskarża rząd, że poświęca mienie skarbowe. *(Brawo! bardzo trafnie! z prawicy).*

Te oto są rzeczywiste i zaprawdę niemałego znaczenia przyczyny twardego oporu ludności austryackiej bez względu na narodowość przeciw wszelakiemu podwyższeniu podatków, a nawet przeciw wszelakiej ich zmianie, gdy tymczasem zawsze słyszymy tylko o jednej przyczynie, że podatki i tak już są zbyt wielkie. Można mi zarzucić, że nigdzie nie płaci się chętnie nowych podatków. Tak jest, do pewnego stopnia. U nas atoli już przekroczono tę pewną granicę niechęci. A nadto w innych państwach opór przeciw większym ciężarom podatkowym objawia się w pewnym kierunku zasadniczym; u nas zaś panuje w rzeczach podatkowych negacyjny eklektycyzm, który występuje przeciw wszystkiemu zarówno. W roku ubiegłym nagadano się wiele o ludowej filiżance kawy i o fajce ludowej, w tym roku przybyły jeszcze karty ludowe do grania w taroka. *(Wesołość na prawicy).* Zdolniejsi z posłów opierali się podwyższeniu stępla od kart, chociaż to podwyższenie da skarbowi zaledwie 100,000 zł. więcej dochodów, chociaż niema pewnie nic słuszniejszego nad wysoki stępel od kart.

Ten mały przykład wymownie dowodzi, jakim czułomierzem staje się w Austryi każdy przedmiot podatkowy. Oto przeważne usposobienie ludności, a ponieważ mimo naszej przestarzałej, wadliwej i sztucznej ordynacyi wyborczej znaczna przecież część opodatkowanych jest tu reprezentowana, przeto panujące między nimi usposobienie naturalnie wywiera silny nacisk na reprezentantów ludności, którzy ztąd też przy każdym projekcie podatkowym wyradzają się na tyle bystrej argumentacyi dla zwalczania ich, jak w żadnym innym parlamencie na świecie.

Jakaż wobec takiego stanu rzeczy jest sytuacya austryackiego ministra skarbu? W *Weselu Figara* wolność drukowa w owe czasy w Hiszpanii jest scharakteryzowana w sposób następujący: Byle ktoś nie pisał nic o królu ani o dworze, o ministerstwie ani o dyplomacyi, o administracyi ani o sądownictwie, o duchowieństwie ani o policyi, o armii ani o marynarce, ani też o niczem, czego się kto trzyma lub co kto utrzymuje, wolno mu pisać i drukować, co mu się podoba. Równie nieograniczona jest swoboda akcyi austryackiego ministra skarbu w r. 1881 w sprawach oszczędności i opodatkowania. Byle nie tykał się pragmatyki służbowej ani praw nabytych, dawnych tradycyj ani nowożytnych aspiracyj postępu, płac urzędniczych ani dodatków aktywalnych, dyurnów ani innych płac, remuneracyj ani emerytur, subwencyj ani dotacyj, ani czego, na czem komuś zależy, wolno mu oszczędzać, gdzie i jak zechce. *(Wielka wesołość; brawo! brawo! oklaski na prawicy).* A byle nie nakładał ciężaru na grunta ani na żadną własność realną, na dochód ani na zarobek, na okowitę ani na piwo, na kawę ani na cukier, na tytoń ani na naftę, ani też na gaz, i byle nie pociągał nikogo do podatku, kto go dotychczas nie opłacał, niechże sobie tworzy nowe źródła dochodu, ile mu się podoba, i niech je sobie obciąża, jak chce. *(Brawo! brawo! z prawicy).*

Austryacki minister skarbu, zanim przystąpi do reformy podatków, powinien zreformować opodatkowanych. Ale jakżeż to począć? Z pomiędzy czterech przytoczonych przezemnie przyczyn obstrukcyi przeciw każdemu projektowi podatkowemu minister skarbu może usunąć tylko czwartą, t. j. nieznośnie zaczepne postępowanie władz finansowych, przez energiczne wystąpienie, mianowicie przeciw dyrekcyom finansowym po krajach. Tyle minister skarbu może uczynić dla naprawienia widoków swych co do powodzenia z reformą podatkową, z projektami podatkowemi. A jakiegoż rodzaju mogą być te projekty, by osiągnąć swój cel, t. j. równowagę w budżecie? „Nafta i długi!“ — temi dwoma słówkami wyszydzano wywód finansowy teraźniejszego ministra skarbu. Gdybym musiał przyznać, że w tych dwu słowach mieści się program naszej przyszłości finansowej, program ten nie byłby ani nowy, ani bogaty w treść, ani też sympatyczny. Same zaś długi bez nafty, jak dotychczas było, byłyby wygodniejsze, ale także nie skuteczniejsze. I czyż losy dawniejszych programów finansowych nie są przestrogą przed projektami podatkowemi, dokładnie wprawdzie rozważonemi, ale nie przygotowanemi należycie przez zrekognoskowanie terenu? Jakiż bowiem był rezultat programów finansowych, które przez lat dwanaście przechodziły dziedzictwem z Brestla aż na Pretisa? Długi na wydatki administracyjne i 27 milionów osobnych długów na to, aby podatek gruntowy nakoniec obniżyć o dwa miliony.

Zawsze tkwi mi w pamięci ostatnia już mowa byłego ministra skarbu Pretisa z dnia 8 kwietnia r. 1879, w której z szumnych projektów finansowych (poszarpanych przez własne stronnictwo) pozostała się nędzna resztka, t. j. zapowiedź oszczędności na płacach niższych urzędników z obowiązkową ich bezżennością. *(Wesołość na prawicy).*

Albo czy można życzyć sobie powrotu zeszłorocznego wywodu finansowego p. Chertека: trochę podwyżki w podatku zarobkowym i trochę w dochodowym, trochę podwyżki w należytościach skarbowych i trochę opodatkowania podróży, nakoniec jeszcze trochę hipoteki na budynki skarbowe?

Aby tedy utworzyć sobie właściwy i godny usiłowań około przeprowadzenia go program finansowy na przyszłość, trzeba wprzód jasno zdać sobie sprawę, jaka jest prawdziwa wartość każdego zosobna gatunku naszych teraźniejszych dochodów skarbowych, ile wydają i ile podwyższyć się dadzą. Całkiem zgubne źródło dochodów mamy w loteryi liczbowej, dającej 7,800,000 zł. na czysto; aby je wydobyć, trzeba jednak rok w rok utoczyć z austryackiego majątku narodowego, i to na najniewłaściwszem, na najczulszem miejscu, bo w najniższych warstwach społecznych, przeszło 20 milionów. Twierdzenia o niepodobieństwie zniesienia loteryi liczbowej nie mogę brać na seryo. Albowiem w r. 1869, gdy loterya dawała tylko 5,300,000 zł., a z monopolu tytoniowego było tylko 27 milionów dochodu na czysto, również twierdzono, że znieść jej nie można; od owego czasu atoli dochód z tytoniu podniósł się do 40 milionów, czyli o 13 milionów, i o 7,700,000 zł. więcej, niż wynosił cały czysty dochód z loteryi, a jednak powiedziano znowu, że dochód z loteryi jest niezbędny. Gdyby się w r. 1869 było postanowiło znieść loteryę ewentualnie i w miarę rosnącego czystego dochodu z tytoniu, zniesienie to dawno już byłoby nastąpiło w całej pełni i znalibyśmy graczy w loteryę już tylko jako rasę wymarłą, jak czarownice siedemnastego wieku. *(Wesołość).* Gdybyśmy dziś powzięli takież postanowienie, wielkie to seminaryum samobójstwa i defraudacyi byłoby skazane na śmierć; jestem bowiem przekonany, że w następnych latach dziesięciu można podwyższyć dochód z tytoniu jeszcze o 10 milionów.

Podatków, które niestósunkowo wielkim ciężarem spadają na najuboższych, mamy w Austryi tylko jeden, t. j. monopol na sól, który najniezbędniejszą potrzebę każdej istoty ludzkiej konfiskuje na rzecz państwa, a zwraca ją ludowi po cenie przenoszącej dziesięćkroć koszta produkcyi, czyli właściwą jej wartość. Do podatków w ogólności zbyt wyśrubowanych zaliczam nasamprzód podatek budynkowy, mianowicie czynszowy, którego stopa niesłychana w historyi podatkowości, a potem podatek gruntowy, o którym w tej chwili właśnie sądu dokładnego wydać nie można, ale można powiedzieć, że podatek od dochodu zawsze połączonego z wielkim mozołem, obecnie zaś więcej niż kiedykolwiek chwiejnego, w wysokości 22 pret. jest za wielki.

Do podatków wyśrubowanych tylko przez rozkład niesprawiedliwy zaliczam zarobkowy, właściwiej procederowy, a w wyższym jeszcze stopniu tak zwany dochodowy. Do podatków pozornie wysokich, ale wskutek całkiem błędnego sposobu pobierania uszczuplonych, zaliczyć można większą część podatków spożywczych i cła wydrążone zagnieżdżoną w nich trychiną restytucyj. Czysty dochód z ceł austryackich jest jedyny w swoim rodzaju. Mamy go 5 milionów, i to tylko wątpliwie obliczonego, podczas gdy Hiszpania ma 35, Włochy 42, Niemcy 48, Rosya 75, Francya 100, Anglia 190 milionów zł. austr. Dobra i lasy skarbowe i górnictwo są prawie bez dochodów, bo czysty z nich dochód wskutek złej administracyi wynosi tylko 16 pret. dochodu *brutto*, podczas gdy Bawarya, Francya, Prusy mają 50 i 60 pret. Nakoniec łatwym do ponoszenia i obiecującym jeszcze większe dochody jest monopol na tytoń.

Z tego wszystkiego wynika program: 1. zniesienie loteryi liczbowej; 2. zniżenie cen soli; 3. reforma podatku zarobkowego, zastósowana więcej do ducha dzisiejszego ustawodawstwa procederowego; 4. zamienienie dzisiejszego podatku dochodowego na progresyjny podatek osobisto-dochodowy; a póki ten nie da się zaprowadzić, dwa paliatywy: podatek giełdowy i zbytkowy; po zaprowadzeniu zaś jego zniżenie podatku czynszowego i gruntowego; 5. gruntowna zmiana w pobieraniu podatków spożywczych i zatamowanie restytucyj ceł; 6. radykalna reforma administracyi dóbr, lasów i górnictwa; a jeśli się nie da przeprowadzić, sprzedać to wszystko; wartość wynosi około 130 milionów, które złożone jako nietykalny fundusz *(huczne brawo!)* dawałyby rocznie o 5 milionów *netto* więcej dochodu, niż dziś dają dobra, lasy i górnictwo; 7. nakoniec pielęgnować jaknajtroskliwiej monopol na tytoń, który może dawać znacznie większe jeszcze dochody.

Mówca obszernie jeszcze objaśnia te siedm punktów i oświadcza, że nie może z opozycyą, która tylko burzy, głosować przeciw budżetowi. *(Rzęsiste oklaski z prawicy. Wielu posłów winszuje mówcy).*

(Mowa ministra skarbu Dra Dunajewskiego) miana w Izbie deputowanych d. 30 kwietnia r. b. w końcu rozpraw ogólnych nad budżetem, brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

W dyskusyi ogólnej nad budżetem na rok bieżący z wszechstron tej wysokiej Izby odezwały się skargi na teraźniejszy stan gospodarstwa skarbowego. Nic to nowego. Kto przez lat kilka miał zaszczyt zasiadać w wys. Izbie, wie, że w każdej dyskusyi ogólnej powtarzano mniej więcej te same skargi, te same żale. Z dzisiejszego stanowiska mojego mniemałem, że co najważniejsze uwagi, jakie nie o szczegółach, lecz o całości budżetu tegorocznego mniej więcej wypowiedzieć można, wypowiedziałem już przy wniesieniu preliminarza. Ponieważ atoli przez rozliczne skargi i zarzuty przeciw administracyi finansowej snuje się czerwoną nicią idea: to nie program, nie system, nie wyczerpujące obrachowanie wszystkich tych środków finansowych, które mają nas doprowadzić do upragnionego celu — przeto poczytuję sobie za obowiązek raz jeszcze powrócić do tego samego przedmiotu, o którym już dnia 30 listopada r. z. tutaj mówiłem.

Mówiąc wogóle o systemie finansowym, o szeroko zakrojonych planach finansowych, trzeba, zdaje mi się, przedewszystkiem zadać sobie pytanie: na jakiej podstawie system taki ma być zbudowany? Ktokolwiek choćby powierzchownie tylko zajmował się historyą umiejętności, temu wiadomo, że systemy, które do pewnej większej mnogości objawów życia w którejkolwiek dziedzinie mają zaprowadzić pewien ład wewnętrzny, budują się albo *a priori in abstracto*, albo na podstawie istniejących już jakichbądź prac wstępnych. Zdaje mi się, że wróg czy przyjaciel, wszyscy zgodzicie się ze mną na to, iż o systemy pierwszego rodzaju chodzić tu nie może. Byłby to niewielki trud ekscerpować dzieło napisane przez rozlicznych zasłużonych kameralistów niemieckich aż do najnowszych doktryn umiejętności finansowej i przedstawić wys. Izbie wspaniały system, któryby jednak nie przydał się państwu na nic w teraźniejszem położeniu rzeczy, bo otóż nie mamy *tabula rasa* przed sobą, lecz żywe państwo i istniejące już finanse. A gdyby przeciw takim li teoretycznym spekulacyom potrzeba było ze stanowiska potrzeb życia jeszcze coś nadmienić, przypomniałbym tym panom, którzy umiejętnością tą może więcej odemnie się zajmowali, najrozmaitsze i najsprzeczniejsze między sobą systemy filozofii niemieckiej XIX wieku, w których jeden drugiemu zawsze dowodził: mój system jest prawdziwy.

Rozumie się — mówiłem — chodzi tu o wielki program finansowy, o system zbudowany na podstawie istniejących stosunków. Jakże tedy począć, by te stosunki istniejące należycie pojąć i wedle najlepszej wiedzy i woli uczynić zadość ich wymaganiom? Tak w umiejętności, jak w praktyce każdego urzędu i, zdaje mi się, każdego zatrudnienia praktycznego — trzeba cofnąć się do przeszłości i zadać sobie pytanie: cóż i z jakim skutkiem czyniono, myślano, mówiono przedemną? Nie jest to, jak mnie posądził wczoraj jeden z mówców, żadna złośliwość; przeciw temu stanowczo muszę się zastrzedz: zamiaru takiego nie miałem; cofając się w przeszłość, czynię to tylko dla tego, że szukam pouczenia u tych, którzy tym przedmiotem zajmowali się praktycznie przedemną, i że idee ich lub propozycye oceniam wedle osiągnionych skutków bez najmniejszej przeciw komuśkolwiek złośliwości — broń Boże! Podejmując się tego ciężkiego urzędu, zadaję sobie tedy pytanie: jakie i jakim uwieńczone skutkiem były systemy moich poprzedników?

Już w r. 1875 przy podobnej jak dziś sposobności, ówczesny, z pewnością bardzo zasłużony minister skarbu wynurzył nadzieję, że (czyta): „po przeprowadzeniu reformy podatkowej można będzie osiągnąć z poborów bezpośrednich dochód większy, który może wystarczy przynajmniej na pokrycie procentów operacyj walutowych.“ Zapowiadał zaś opodatkowanie nafty, podźwignienie monopolu na tytoń, reformy podatków od cukru i okowity, a nadto słusznie spodziewał się większego dochodu ze stęplów i skończył rzecz swą słowy: „Starałem się wynaleźć to, co mi wydawało się najłatwiejszem do przeprowadzenia. Jeśli który z członków wysokiej Izby znajdzie coś lepszego, z wdzięcznością przyjmę jego propozycyę, bo wracać poprostu znowu na drogę robienia długów, tego ani wy, jestem przekonany, ani ja nie chcę. Oklaski z lewicy.“ Było to w r. 1875. W październiku 1877 r. z tego samego miejsca między innemi powiedziano (czyta): „Dwie są drogi do usunięcia niedoboru, na które jednocześnie i z równą wstąpić trzeba stanowczością: zmniejszenie wydatków, a podwyższenie dochodów.“ Dnia 2 kwietnia 1879 r. z tego samego miejsca powiedziano (czyta): „Środkami do przywrócenia równowagi są oszczędności we wszystkich dziedzinach, gdzie tylko można; szybkie przeprowadzenie reformy podatkowej, a to z podatkiem osobisto-dochodowym i z uzupełnieniem podatków pośrednich“.

Oto — o ile pokrótce mogłem sobie wynotować — byłem wówczas pilnym słuchaczem tego, co z tego miejsca mówiono — oto finansowo najważniejsze uwagi szanownego poprzednika mojego, które stanowiły poniekąd jego program finansowy. Rozumie się, że dalej zadałem sobie pytanie: jak panowie, którzy wówczas od r. 1873 do r. 1879 rząd popierali, wyobrażali sobie finansowe środki do osiągnienia rzeczonego celu? Nie mogę i nie chcę, rozumie się, przytaczać tu wszystkich mów, ale przytoczę jednak co najważniejsze ustępy z mów tych panów, którzy głównie finansowemi sprawami zajmują się w komisyi budżetowej i w pełnej Izbie.

I tak szan. poseł Wolfrum powiada już w maju 1868 r.: „Widzę szczęśliwą przyszłość finansową tylko w wyższych dochodach z poborów pośrednich; same tylko pobory pośrednie są przyszłością Austryi; cukier jest najprzedniejszym przedmiotem do opodatkowania.“ Szanowny poseł chebskiej Izby handlowej (Plener) wyraził się w sposób podobny, ale tylko podobny, a to w r. 1880, mówiąc: „Są tylko dwa pośrednie podatki w Austryi, po których państwo słusznie może spodziewać się czegoś, t. j. podatki od cukru i okowity.“ Tego samego zdania był ówczesny jeneralny sprawozdawca komisyi budżetowej dnia 10 kwietnia 1880 r. Przepraszam! — wówczas nie był onjuż sprawozdawcą jeneralnym. Mówił o cukrze i okowicie i powiedział: „Największą część naszego niedoboru zyskać można przez rozsądną organizacyę tych podatków bez wielkiego nawet obciążenia ludności, i co rzecz główna, bez krzywdy dla cukrowników.“

Inny poseł, który mówił tu już o podatkach wcale gruntownie, pos. Menger, także w r. 1880 największą wagę przywiązywał do podatku dochodowego i powiedział: „Trzeba w Austryi oszczędzać na wydatkach, bo pod względem podwyższenia dochodów mimo najlepiej pomyślanych programów, dojdzie się do smutnych doświadczeń. Nie zdaje mi się, iżby przemysł, właściciele gruntów i domów znieśli jakikolwiek nowy ciężar znaczniejszy.“ A potem przechodzi do podatku dochodowego i giełdowego, to jest do opodatkowania kapitału łatwo zyskanego w grze na giełdzie.

Szan. poseł chebskiej Izby handlowej również w r. 1875, acz w duchu nieco daleko od tego zbaczającym, odwołał się do wys. Izby w sposób intendujący może prawie znaczenie programu: „Wys. Izba powinna — tak powiedział — chociażby to wydawało się rzeczą niepopularną, zdobyć się na jakiś krok stanowczy, a nie wstępować na drogę robienia długów. Zdaje mi się, że gdyby rząd energicznie odwołał się do Izby, aby znaczną część niedoboru pokryć podatkami bezpośredniemi, wys. Izba okazałaby się gotową do ofiar (głosy protestujące), bo wys. Izba chętniej na tę drogę wejdzie, niżby miała postępować dalej na drodze robienia długów.“ Była to wówczas bardzo żwawa rozprawa między szan. posłem a ministrem skarbu. Ówczesny minister bowiem pod względem poborów bezpośrednich — a odnosi się to także do podatku osobisto-dochodowego — powiedział wówczas: „Winszuję chwili, w której będziecie zbierali owoce tego nowego podatku. Wszakże widzicie, jak ociężale komisya pracuje.“ Chodziło o bardzo trudną kwestyę komisyi do regulacyi podatku gruntowego i o zastósowanie zasady do innych podatków.

Słowa wielkiej prawdy, które bardzo wziąłem sobie do serca, znalazłem w mowie pos. Plenera z dnia 7 kwietnia r. 1880, w której powiedział: „żeby rząd w wszystkich dziedzinach administracyi zaprowadzał oszczędności.“ „Mniemam atoli — tak mówił dalej — że taka nieprzerwana praca około zaprowadzenia oszczędności w administracyi może postępować tylko powolnie i mozolnie; bo nie można zmieniać organizacyi, nie można ograniczyć się na ogólnikowym frazesie o oszczędności, lecz energicznie krok za krokiem powinien rząd reformować w urzędach niższych i w urzędach centralnych; wtedy będzie można z czasem oszczędzić 3 do 5 milionów na rok.“ „Każdy więc finansista — powiada on dalej — powinien jasno widzieć, że bez znacznego podwyższenia dochodów zaprowadzenie ładu w finansach austryackich jest absolutnem niepodobieństwem.“ *(Słuchajcie! z prawicy).*

Dochód z tegoż podatku osobisto-dochodowego, który z tak wielu stron, z prawicy i lewicy, zachwalany jest jako radykalny sposób zupełnego usunięcia niedoboru, obliczył pos. Plener w tej samej mowie z dnia 7 kwietnia r. 1880, spodziewając się zeń 12 milionów, a potem całkiem słusznie strącając z téj sumy 6 milionów dotychczasowego podatku i zapowiadając, ponieważ towarzystwa akcyjne wskutek nowej ustawy o akcyach miały doznać ulgi w sumie miliona, czysty dochód w ilości 5 milionów. Całkiem słusznie też dodał: „Nikomu nie śni się o usunięciu niedoboru przez zaprowadzenie skontyngensowanego podatku dochodowego; myśl zaprowadzenia kontyngensu nie była inna, jak ta, żeby pokryć ubytek, który w granicach tych podatków samych powstanie wskutek zniesienia ustawy z r. 1849, i żeby zapewnić państwu małą przewyżkę; nigdy zaś, żeby w ten sposób pokryć cały niedobór w skarbie.“

W tym względzie mogę przedstawić dokładniejszy jeszcze rachunek, z ścisłością jednak tylko aż do r. 1879; ten bowiem jest rok ostatni, z którego mam sprostowane wykazy przypisanych podatków. Wedle nich wynosiły podatki realne 62,971,474 złr., podatki osobiste, których się nie opłaca z własności realnej, 29,445,426 złr., razem 92,495,426 zł. Wedle wniesionego w r. 1876 i przyjętego przez komisyę podatkową projektu preliminowano podatków realnych 58,591,000 złr., zarobkowych 9,912,000 złr., od towarzystw akcyjnych 10 milionów, podatku rentowego $1/6$ miliona, osobisto-dochodowego 14,897,000 złr., razem 95 milionów, w porównaniu z przypisaniem o $2\frac{1}{2}$ miliona więcej, policzcie jeszcze koszta rozpisania w bardzo skromnej z pewnością kwocie pół miliona, a otrzymamy 2 do 3 milionów. A ponieważ przyznaję, że w takich rzeczach nietrudno o pomyłkę, więc przyjmijmy 3 do 4 milionów. Wszakże to dowód na twierdzenia ówczesne, że i ten podatek sam w sobie nie wystarczy, by osiągnąć cel pożądany.

Wnosząc preliminarz budżetu na r. 1881, miałem zaszczyt oświadczyć wys. Izbie, że teraźniejsza administracya finansów, jak każda inna, ma na oku zaproponowanie wys. Izbie tych dróg i środków, które jej wydają się właściwemi do przywrócenia równowagi w budżecie. Jeśli przez szereg środków, które nas zbliżyć mają do celu, zechce się rozumieć program finansowy, natenczas jest on już wydrukowany. Chętnie przyznaję, że każdy ma prawo powiedzieć, iż ten program nie odpowiada celowi; mówić atoli, że on nie istnieje, to zaledwie możnaby pogodzić z faktami. Już dawniej miałem zaszczyt oświadczyć wys. Izbie — niestety, może z własnej winy nie jestem przez żaden głos przeciwny przekonany, iżbym nie miał słuszności — że do celu tego dwie tylko są drogi, jak to wielu panów w znamienitych mowach oddawna przyznaje: zmniejszenie wydatków, pomnożenie dochodów. Oświadczyłem wówczas, nie jakobym nie myślał wogóle o oszczędnościach, jak mi to w sposób niecałkiem rycerski zarzucono — oświadczyłem, mówię, że znaczne oszczędności — a mówiąc o niedoborze, ma się przecież na myśli oszczędności takie, któreby pokryć mogły znaczną część niedoboru — osiągnąć można tylko w trojaki sposób: albo przez rozbrojenie państwa w teraźniejszych okolicznościach, albo przez niedopełnienie przyjętych przez państwo prawomocnie zobowiązań, albo przez dopuszczenie zupełnej stagnacyi w życiu państwowem wskutek zaniechania niezbędnych kroków ekonomicznych. Przyznaję, że do dnia dzisiejszego od zdania tego odstąpić nie mogłem. A więc pozostaje tylko droga przez przymnożenie skarbowi dochodów. A już wówczas powiedziałem wys. Izbie, że na podstawie pewnych badań i studyów jestem przekonany, że — co niestety powtórzyć muszę — uważam za proste niepodobieństwo usunąć niedobór w sposób racyonalny w ciągu jednego roku; że uważam go za chorobę ekonomiczną, której inaczej uleczyć nie można, jak cierpliwością, wytrwałością i pracą z wszech stron; że jednak uważam za absolutną konieczność zatamować niedobór jaknajrychlej, co stać się może tylko przez podwyższenie dochodów.

Podwyższenie ich za pomocą reformy podatków bezpośrednich wymaga, jak uczy praktyka wieloletnia, tak długiego czasu, zanim się stanie ustawą, że nie można go uważać za właściwy sposób choćby cząstkowego tylko zadośćuczynienia potrzebie. Ale zapowiedziałem wówczas projekt reformy podatku budynkowego wedle istniejących już elaboratów, o której szan. poseł chebskiej Izby handlowej powiedział, że wys. Izba obaliła ją, gdy tym czasem ja mówię, że zmieniła ją wedle najlepszego przekonania. Spodziewałem się po niej, 1,600,000 złr., a mniemam, że i po zmianie tej, gdy zgodzą się na nią obie Izby Rady państwa, da pewnie nie mniej, jak 1 milion. Wedle projektu zaś o podatku zarobkowym i z zmiany dotychczasowego podatku dochodowego wynikły 2 miliony więcej dochodu.

Na wczorajszem posiedzeniu, jeśli się nie mylę, powiedziano, że projekt ten nie jest jeszcze wniesiony. Tak jest; w ministerstwie mojem leżą 2 do 3 projektów, wszystkie zbudowane na zasadzie, która już utorowała tu sobie drogę w r. 1868 i 1869, na zasadzie oszacowania przez komisye, mianowicie co się tyczy podatku zarobkowego. Z objawów atoli, które wystąpiły w legislatywach państw ościennych właśnie ostatniej zimy, przekonałem się, że szan. poseł chebskiej Izby handlowej miał wówczas zupełną słuszność, przestrzegając przed zaprowadzeniem tej zasady do podatku zarobkowego, a uznając dotychczasową zasadę taryfowania za właściwszą może. Jakkolwiek bądź, proszę przyjąć zapewnienie, że projekt niezadługo będzie wniesiony.

Projekt opodatkowania nafty już w komisyi załatwiony i w tej formie może dać skarbowi przeszło 4 miliony. Wspomniałem nadto o opodatkowaniu gazu, ale projekt to jeszcze nie zupełnie dojrzały; tudzież o ustawie o podatku od okowity. Wys. Izba już ma nowelę o należytościach skarbowych, która po części ulgi, po części podwyżki na rzecz skarbu zapowiada.

Z tego wszystkiego pozwoliłem sobie wówczas wysnuć wniosek, że dla budżetu przyszłorocznego możemy spodziewać się większych o 14 do 15 milionów dochodów.

Dopóki projekty te nie są załatwione, w obu wys. Izbach, nie można przecież przynajmniej powiedzieć, że ten obrachunek jest całkiem mylny, i zdaje mi się, że nie można też słusznie powiedzieć, iż minister, który dnia 30 listopada dopiero trzy miesiące miał zaszczyt sprawować ten urząd, zupełnie bez planu przystąpił do administracyi na rok bieżący i następny.

A teraz, nie dla rekryminacyj, lecz dla stwierdzenia faktu, zniewolony jestem nadmienić, że teraźniejszy minister skarbu, mimo wielu prac Izby poprzedniej i rządu który nie opierał się przecież na zasadach rządu teraźniejszego, i mimo wyraźnych zapewnień z lat 1868, 1873, 1875 i t. d., o czem już dnia 30 listopada w wywodzie finansowym wspomniałem, ma sprawę z niedoborem, który powstał w dziesiątku lat przez zużycie $499\frac{1}{2}$ miliona z operacyj kredytowych lub z zmian w własności skarbowej *(słuchajcie! słuchajcie! z prawicy)*, podczas gdy przewyżki z dochodów nie powtarzających się regularnie w ilości 500 milionów po nad wydatki tejże kategoryi w ilości 348 milionów były zużywane na pokrycie niedoboru, w ubiegłym dziesiątku lat i na zasilenie zasobów kasowych. Nie dla rekryminacyi, nie dla krytyki wówczas to przytoczyłem na str. 3 mojej mowy ówczesnej, lecz aby po prostu udowodnić — dla mnie przynajmniej jest to dowód — że najlepiej pomyślane, największą umiejętnością przybrane plany i programy o finansach nie wystarczają wobec twardej rzeczywistości. Wiem bardzo dobrze, że państwo wówczas czyniło inwestycye znaczne bardzo, a może niekoniecznie potrzebne, wiem, że dostało się także w zagraniczne zawikłania, co dużo przyczyniło kosztów, i że czyniono także inwestycye ważne, i pożyteczne. Jeżeli jednak taki okres czasu nie wystarczył, aby mimo wszelkich planów i programów osiągnąć cel rzeczony, słuszną będzie nie żądać czegoś więcej od tego, kto jest zniewolony budować na tej podstawie, jaką zastał. Nie mogę przypuścić o was, iżbyście tego odemnie żądali; gdyż byłby to komplement dla mnie zbyt pochlebny, bym w kilku miesiącach wszystko wprowadził na właściwe tory. Na to sił moich rzeczywiście za mało.

Ale jakże mają się rzeczy z preliminarzem na rok bieżący? Przedewszystkiem starałem się jak najusilniej, ponieważ z różnych stron tej wys. Izby, tak z lewicy, jak z prawicy, domagano się tego, ułożyć preliminarz w formie jak najjaśniejszej, niczego nie przemilczeć, przedstawić stan gospodarstwa skarbowego z tą jasnością i wyrazistością, na jaką tylko zdobyć się można, aby reprezentacya ludności nie oddawała się żadnym złudzeniom. Starałem się, o ile to odemnie zależało, przedłożyć go wys. Izbie dnia 30 listopada r. z. w ten sposób niezabarwiony. Że czasem, acz nie w złym zamiarze, tak można ugrupować liczby, że na pierwszy rzut oka sprawiają na czytelniku i słuchaczu korzystniejsze wrażenia, chętnie przyznaję; ale nie miałem takiego zamiaru, choć nie byłoby to trudno. I tak n. p. w projekcie ustawy finansowej odłączyłem asygnaty skarbowe w ilości 20,600,000 złr., bo chciałem przez to uwydatnić, że nie można zaliczać umorzenia długu publicznego w roku bieżącym do potrzeb tegoż roku, lub, jeśli tak wolicie, do grzechów tegoż roku, skoro te asygnaty są wydane przed trzema laty. Powiedziano zaś wyraźnie: „O tych asygnatach skarbowych będzie staranie w osobnej ustawie.“ Komisya budżetowa była innego zdania, t. j. że i umorzenie asygnat skarbowych należy do preliminarza. Nie miałem nic przeciw temu, i tak przyszło nakoniec do sumy niedoboru 53 milionów.

Miałbym inny sposób, gdybym n. p. poszedł w ślad za komisyą budżetową z r. 1878. Między wydatkami pomieszczono wówczas, jeśli się nie mylę, 20 milionów na umorzenie asygnat skarbowych; między dochodami pomieszczono rentę w ilości 25 milionów *(słuchajcie! z prawicy)*, i tak znikł niedobór. Ale dla państwa nie miało to korzyści praktycznej. Mógłbym i ja tak zrobić, mógłbym między dochodami pomieścić 50 milionów renty papierowej i zniknąłby niedobór, ale rozumie się, tylko na papierze. Ja zaś rzeczywistą przywięzuję wagę do tego, by przedstawić wam stan finansów takim, jakim jest, bo tylko dokładne rozpoznanie złego może doprowadzić do stopniowego zatamowania jego.

Na wstępie szczególnie dziś przytoczyłem kilka zdań, z których jasno wynika, że tak na lewej, jak na prawej stronie wys. Izby — boć to nie kwestya polityczna — panują zapatrywania, wedle których niedobór tylko za pomocą podwyższenia podatków, po części za pomocą reformy poborów bezpośrednich, po części pośrednich, a wedle mniemania wielu panów za pomocą podatku osobisto-dochodowego usunąć można. Jestem zniewolony przypomnieć szanownym panom, że już przy wniesieniu budżetu wyraźnie zastrzegłem się przeciw mniemaniu, jakobym cały niedobór w teraźniejszej wysokości jego chciał pokryć tylko podwyższeniem podatków. Jeśli tak wolicie, niechże to będzie mój błąd, brak programu, ale nie mogę odstąpić od przekonania, że idea ta jest niepraktyczna, niebezpieczna, szkodliwa dla państwa i opodatkowanych. Liczyłem w tem, jak już wówczas wspomniałem, na ofiarność obu wys. Izb, że przez przyzwolenie pewnych podatków zechcą zatamować i zatamują niedobór bardzo znacznie. Jakie to mogą być podatki? Przekonaliście się, że z podatków bezpośrednich można spodziewać się dochodu o 3, 4, 5, przypuśćmy nawet 6 milionów większego, a nie radziłbym żadnemu rządowi, żadnej reprezentucyi ludności w Austryi postąpić teraz dalej na tej drodze. Trzeba nie zapominać, że tak w nauce, jak w życiu zachodzą zmiany przekonań i poglądów, które nie hańbią nikogo, bo wynikają z natury życia tak człowieka, jak państwa. Były cza-

sy, że cały system finansowy opierano tylko na podatkach bezpośrednich, bo, jak to zazwyczaj bywa, że się popada z jednej ostateczności w drugą, umiejętność i znamienici mężowie w Niemczech doszli do przekonania: przedewszystkiem podatki bezpośrednie! Wobec teraźniejszej atoli sytuacyi ekonomicznej, w środkowej Europie szczególniej, a mianowicie także w naszej ojczyźnie, wobec teraźniejszego ruchu społecznego mojem zdaniem nie zalecałoby się podwyższać znacznie podatki bezpośrednie i zniewalać klasy walczące z powszedniemi potrzebami życia do płacenia nawet wtedy, gdy może naprawdę płacić nie mogą. Co już istnieje, to trzeba szanować i ulepszać, ale w zaprowadzaniu nowości trzeba się bardzo mieć na ostrożności.

Jeśli tedy jeden z szan. posłów z lewicy wczoraj w zwykły sobie uprzejmy sposób powiedział, że wciąż jeszcze nie mam wytworzonego zdania o podatku dochodowym, już ja mam swoje zdanie i książek także dosyć się naczytałem, ale zupełnie zgłębić zasadę podatku dochodowego, znać wszystkie sposoby, jakiemi go przeprowadzić można, a zastosować je natychmiast w życiu jako odpowiedzialny kierownik finansów, to dwie rzeczy całkiem różne. (*Brawo! z prawicy*).

Zresztą nie pojmuję, dla czego teraz z tak osobliwszym zapałem wysławiacie podatek osobisto-dochodowy jako ostateczne *remedium*, podczas, gdy szan. opozycya dawniej miała wszelką sposobność do przeprowadzenia go. (*Bardzo trafnie! z prawicy*). Wszakże byłem tu w czasie rozpraw. Wiadomo, że na § 42gim nagle je przerwano, a potem cały projekt, wypracowany z takim mozołem przez komisyę ówczesną, nie wiem, na którą rzucono półkę. Mówię to nie dla rekryminacyi, lecz owszem sądzę, że stało się to z całkiem słusznej uwagi. Paragraf ten opiewa: do podatku tego niewolno przyzwalać żadnych dodatków. Zasadniczo i teoretycznie przepis taki całkiem słuszny; dziś jeszcze jestem tego zdania, że, zaprowadzając podatek osobisto-dochodowy dla wyrównania nierówności w dzisiejszych podatkach przedmiotowo-dochodowych, a zarazem dla przymnożeżenia skarbowi dochodów, nie możnaby pozwolić na obkładanie go dodatkami, gdyż postradałby wtedy swą naturę, swą istotę. Ale zachodziła w tym punkcie trudność, a szanowna opozycya dzisiejsza, wówczas większość, zawahała się — cześć jej za to! — wynieść się tak daleko ponad prawo sejmów z okoliczności ladajakiego paragrafu. Może mylę się w tem przypuszczeniu co do skrupułów tych panów; dość, że paragraf ten stał się przyczyną odłożenia projektu. Nie możecie zaś po dzisiejszej większości wymagać, aby ona mniej szanowała prawa sejmów. (*Brawo! brawo z prawicy*). Trzeba starać się ułożyć rzecz tak, aby niczyje prawa nie doznały krzywdy; wtedy dopiero będzie można przeprowadzić podatek dochodowy.

Skoro przeto samo pomnożenie lub podwyższenie poborów bezpośrednich nie wystarcza, trzeba — a to twierdzili panowie z lewicy już przed wielu laty, ja zaś zgadzam się na to — trzeba zwrócić się także ku poborom pośrednim. Jeden projekt, tak nieprzyjemny projekt o nafcie, zapowiedziany już w r. 1875, już tu jest. Co do mnie, jeśli wiedzieć chcecie, mniemam, że w Austryi podatkiem od zbytku wskóraliśmy może trochę, ale bardzo mało, a to dla szczególniejszej właściwości wielkiego państwa tego, dla szczególniejszego rozdziału majątku i dla zachodzącego może nie w kilku wielkich miastach, ale po wszystkich małych miastach i po wsiach braku namacalnych znamion zbytku. Trzeba w znacznej części trzymać się dawnego zdania, umiejętności, że tylko te podatki mogą wydać znaczny rezultat, które nakładane są na przedmioty jaknajpowszechniejszego użytku. Znaleść tu granicę, jest naturalnie trudno, tj. co jest przedmiotem powszechnego użytku, a jednak nie najniezbędniejszą potrzebą życia. Znaleść tę granicę przez scharakteryzowanie przedmiotu nie zawsze się powiedzie. Ale nawet podatek godzący w przedmiot powszechnego użytku, chociażby nawet umiarkowany, może często dla znacznej części ludności stać się uciążliwym tak samo, jak podatek bezpośredni, którego się żąda ściśle w oznaczonym z góry terminie bez względu na kłopoty opodatkowanego.

W tym kierunku myślę też dalej jeszcze postąpić, rozumie się, jeśli mię poprze wys. reprezentacya państwa. Od kilku miesięcy zaprząta mię kwestya, której jednak dziś nie mogę jeszcze oddać pod sąd i pod decyzyę wys. reprezantacyi państwa. Kwestyą tą, że nasze dochody z ceł koniecznie muszą być podwyższone. Nie dziś po temu sposobność, żeby szeroko mówić o ekonomicznej kwestyi ceł w Austryi. Mam na myśli tylko te cła, które utartem mianem nazywane są „cła finansowe,“ a co do nich mniemam, że można osiągnąć bez najmniejszej uciążliwości dla ludu sumę, która łatwo da znaczne podwyższenie dochodów skarbowych. Proszę tylko uwzględnić niektóre cła finansowe w naszej taryfie celnej i porównać je z cłami włoskiemi — by nie mówić o państwach bogatszych — i także z cłami innych państw ościennych, Rosyi, Niemiec, a zobaczycie, że można zyskać kilka milionów w złocie. Nie mogę, jak już powiedziałem, uważać kwestyi tej dziś za przygotowaną już w orzeczeniu o niej; pojmiecie to, bo nie zawisła ona jedynie od rządu wiedeńskiego i od tej wys. Izby, lecz wymaga zgody Węgier.

Powiedziałem już i po raz trzeci muszę powtórzyć — bo dyskusya ogólna o budżecie była już antycypowana w grudniu 1880 r., przy rencie papierowej, przy podatku budynkowym, a nawet i przy podatku gruntowym (*wesołość*) — wspomniałem już, że nie mogę usunąć niedoboru zapomocą poprostu mechanicznego podwyższenia podatków, że mogę go tylko zatamować stopniowem przymnażaniem skarbowi dochodów; że atoli jestem przekonany, iż żaden rząd z poczuciem obowiązku nie śmiałby wystąpić przed wys. Izbą z taką propozycyą, a tem mniej zgodziłaby się wys. Izba na to, żeby przyjąć projekty, któreby nagle dawały państwu o 25 do 28 milionów więcej. Byłoby to powtórzeniem starej bajki o zabiciu kury niosącej złote jaja. Ale z otuchą liczę na to, że to, co wówczas przybrałem w formę lekkiej wzmianki, a co wówczas przyjęto pewnemi głosami przerywającemi mój wywód, tj. polepszone stosunki ekonomiczne obok zastosowanej do nich tej akcyi ustawodawstwa finansowego i administracyi finansowej doprowadzą nas w stosunkowo krótkim czasie do upragnionego celu.

Dwojga rzeczy potrzeba do tego, pewne przypuszczenia zawsze uczynić trzeba, gdy się robi plany. Jako przyczynę wielkich niedoborów ubiegłego dziesiątka lat słusznie przytaczają nam te okoliczności ekonomiczne, w jakich wówczas znajdowała się ludność państwa, a pod których wpływem cierpi aż do dnia dzisiejszego — wielkie spekulacye, które rozpowszechniły się nietylko po całej Austryi, lecz prawie po całej Europie; tudzież klęski, któremi Opatrzność nawiedziła najlepsze źródło naszej ekonomii społecznej, tj produkcyę surowców. Jeśli przeto teraz po wieloletnim okresie ekonomicznie nieszczęśliwym wychodzę z przypuszczenia, że Opatrzność może obdarzy nas łaską kilku lepszych lat i że znajdziemy w sobie siłę do pracy i do oszczędzania, zdaje mi się, że przypuszczenie takie jest całkiem naturalne. Bo jeśli jest coś pewnego w życiu państw i ludzi, to jest to niewątpliwie ustawiczna zmienność. Jeśli się podczas słoty prorokuje pogodę, nie jest to proroctwo zbyt śmiałe, jak i na odwrót. Liczę zaś właśnie na lepsze stosunki ekonomiczne już przez wrażenie, jakie sprawia ludność i naturalne czynniki ekonomiczne. Jakoż są już i pewne objawy po temu, gdy się ich tylko chce śledzić.

(*Dokończenie nastąpi*).

(Order złotego runa). **Najj. Pan mianował kawalerami orderu Złotego runa: Jego Ces. i Król Wysokość Arcyksięcia Ottona, J. K. Wys. rotmistrza księcia Miguela, Braganza, jenerała księcia Filipa Coburg-Gotha, hr. Piotra Pajaczewicza, majora ks. Karola Schwarzenberga, hr. Hugona Abensperg-Traun, ks. Maurycego Lobkowitza, węgierskiego ministra skarbu hr. Juliusza Szapary i ks. Karola Lowenstein-Wertheim-Rochefort.**

(Z powodu zaślubin Arcyksięcia Rudolfa). *Wiener Abendpost* **przypomina, że 8 b. m. w zamku Schönbruńskim przyjmowane będą przez Cesarzewicza Rudolfa tylko: episkopat, deputacya Sejmu węgierskiego, prezydya obu Izb Rady państwa, deputacye reprezentacyj krajowych i miejskich, Rada ewangielicka, deputacye z Pogranicza wojskowego, Bośni i Hercegowiny. Inne deputacye gratulacyjne przyjmowane będą w Wiedniu tylko w takim razie, jeżeli przedtem zgłoszą się do ministerstwa spraw wewnętrznych i otrzymają pozwolenie od ochmistrza dworu.**

Ziemie Polskie.

Publicysta rosyjski M. Szygaryn ogłosił przed niedawnym czasem broszurę: „Czego potrzeba dla naszego z Polakami zbliżenia?“ Broszura ta dała sposobność dziennikarzom warszawskim do dyskusyi, w której objawiła się sprzeczność stanowiska różnych organów, a nadto zarzucono autorowi „że uwodząc się ponętną myślą szukania oparcia na jednej z partyj polskich, kieruje się polityką starej formuły „*divide et impera*.“ P. M. Szygaryn z tego powodu przesłał pismo do *Gazety Polskiej*, w którem usprawiedliwiając się z powyższego zarzutu konkluduje następnie:

„Doszukiwanie się jakich stronnictw w społeczeństwie polskiem, nie jest rzeczą „ponętną“ dla każdego, kto na seryo i z gruntu kwestyę bierze; im mniej się znajdzie w chwili danej takich podziałów, tem lepiej, bo stosunek do utworzenia tem łatwiejszy i więcej rękojmi trwałości przedstawić może. To główna i przewodnia dla mnie idea. Nie idzie jednak zatem, żeby publicysta rosyjski nie mógł się mylić, albo przesadzać rzeczy, zestawiając swe wnioski w odległym Kijowie i mając na myśli prawdziwe Królestwo, to jądro polskiego skupienia. Sam *Przegląd* mówi: „jest u nas materyał na partye, ale partyi nie ma i w tem zapewne leży trudność zdefiniowania społeczeństwa polskiego.“ Co dziwnego zatem, że ktoś, nieświadomy szczegółów, materyał za partye wziąć może?

Badając grunt z dobrą wolą, ale zdaleka, nie spuszczałem z uwagi kierunków prasy warszawskiej. Inaczej cieniują zapatrywania swoje *Przegląd Tygodniowy* i *Nowiny* a na innych znowu podstawach opiera się kierunek *Gazety Warszawskiej* i *Niwy*. Dla mnie, nie wtajemniczonego w stosunek danego organu do publiczności, jak i w znaczenie wpływów tegoż organu na ogół polski, omyłka albo przesada była możliwą.

Szło o punkt wyjścia — i taki był cel mojej broszury; różnice opinii w rzeczach czysto wewnętrznych mogły się przedstawiać jako wyraz partyjno-politycznych kierunków; nic więc dziwnego, że na tem przypuszczeniu oparty, wskazałem, iż wymianę poglądów od tej grupy zaczynać należy, która najbliższą jest celu zakreślonego. Dotknąłem się dziś bliżej warszawskich opinij publicystycznych — i tem przyjemniej mi wyznać, że nie zależnie od zakresu, jaki każdy oddzielny organ dla działalności swej obrał, solidarność ich wszystkich w politycznym kierunku jest zupełnie niepodzielną. Szukając oparcia dla rosyjsko-polskiego zbliżenia, nie podobna tego spuszczać z uwagi, że dla wymiany zdań, nie do wyróżnień partyjnych głos nasz kierować trzeba, lecz mieć na względzie cały ogół społeczeństwa polskiego, reprezentowany zaszczytnie przez wszystkie organa prasy w Warszawie. Powtarzam: skutek tem pewniejszy, — rękojmia będzie tem trwalsza, gdy na fakta rządowe kolej nastąpi“.

M Szygaryn

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Reskrypt Cara Aleksandra III do ks. Gorczakowa, wręczony mu przez bar. Jominiego w Nicei w 25 rocznicę objęcia urzędu Ministra spraw zagranicznych, według *Prawitelstwennego Wiestnika*, brzmi w całej osnowie jak następuje:

Dwadzieścia pięć lat upłynęło, odkąd nieodżałowanej pamięci ojciec mój, Cesarz Aleksander II, powołał Was na jeden z najważniejszych urzędów Państwa, zlecając Wam w epoce bardzo trudnej, bo podczas paryskiego traktatu pokojowego, kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. W ciągu ćwierci wieku byliście we wszystkich sprawach wiernym tłumaczem szlachetnych myśli i zamiarów ukochanego Monarchy i wykonywaliście dokładnie jego plany. Czuwając nad honorem i nad interesami Rosyi, stosując się w polityce zagranicznej do wskazówek nieodżałowanej pamięci mojego ojca, powróciliście Rosyi nietylko upragniony wpływ między wielkiemi mocarstwami europejskiemi, ale nadto przyczyniliście się do usunięcia ograniczeń, będących następstwem nieszczęśliwej wojny krymskiej. Ś. pamięci Car znalazł w waszem znanem doświadczeniu i w waszym patryotyzmie wiernego i interesom Rosyi zupełnie oddanego współpracownika, gdyż uwolniliście zwycięzko naszą drogą ojczyznę od trudności, wywołanych przez pretensye obcych gabinetów, chcących interwenijować w naszych sprawach wewnętrznych — i usprawiedliwiliście zupełnie Jego wysokie zaufanie waszemi nieustannemi wysileniami, mającemi na celu utrzymanie pokojowych stosunków z rządami europejskiemi. Tym sposobem mogliśmy przez 20 lat używać dobrodziejstw pokoju i oddawać się wielkim reformom, będącym naszą chlubą i sławą ostatniej epoki. Pod Waszem wysokiem kierownictwem rozwinęły się i ustaliły stosunki nasze do Państw wschodnich i Azyi środkowej, a nasze interesa polityczne i handlowe w tych odległych okolicach zostały ściśle określone. Wreszcie czynny udział, jaki wzięliście w odrodzeniu się ludów chrześciańskich na półwyspie bałkańskim — w owem wielkiem dziele, stworzonem na podstawie wspaniałych myśli mego wielce ukochanego ojca, oraz usiłowań i ofiar narodu rosyjskiego, uznanych ostatecznie na kongresie berlińskim — daje dowód pożyteczności waszych niezmordowanych prac w służbie tronu i ojczyzny. Pełni pobożnej czci dla świątobliwej pamięci mojego ojca, tudzież idąc za popędem własnego serca, z zadowoleniem przesyłam wam do noszenia na piersi oprawny w dyamenty portret zmarłego Cesarza i mój własny. Niech ten portret będzie dla was wyrazem głębokiego mego szacunku i wdzięczności za waszą chlubną służbę, oraz pamiątką po Tym, z którym pracowaliście wspólnie przez ćwierć wieku dla dobra Rosyi tak bardzo przez niego ukochanej.

Nowy minister oświaty, bar. Nicolai zamierza wydać, jak donoszą dzienniki rosyjskie, rozporządzenie, nakazujące wprowadzenie surowej dyscypliny we wszystkich zakładach naukowych Rosyi. Uczniom szkół średnich wzbronionem będzie czytanie dzienników. W uniwersytetach wprowadzony zostanie dla uczniów uniform.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich następujące zajmujące szczegóły o ruchu nihilistycznym. Opowiadają w Petersburgu, że pewien młody człowiek, otrzymał u Cesarza audyencyę za pośrednictwem jenerała Baranowa, mówiąc, że ma do zrobienia ważne zwierzenia. Cesarz zezwolił, nieznajomego wprowadzono do gabinetu, zachowując wszelkie środki ostrożności. Zapytany odrzekł, że jest ajentem komitetu wykonawczego, który go posłał, celem przedstawienia Cesarzowi usunie programu, ponieważ Cesarz zdaje się ignorować dotąd wszelkie proklamacye i wezwania. Poczem powtórzył ten nadzwyczajny ambasador nihilistów jeszcze raz wszystkie zarzuty czynione obecnemu systemowi. Gdy skończył, zaprowadzono go z wielkiemi honorami do Petro-pawłowskiej fortecy, skąd prawdopodobnie tak prędko nie wyjdzie. Dotąd jednak nie udało się stwierdzić tożsamości osoby. Jest niezaprzeczonym faktem, że ruch nihilistyczny lokalne przybiera rozmiary. Proklamacye w tonie coraz bezczelniejszym rozchodzą się w niezliczonych egzemplarzach. Rząd przez swoje wyzywające i ostre a nic prowadzące do celu postępowanie zwiększa liczbę swych nieprzyjaciół, którzy już tem samem w obec ruchu nihilistów zachowują stanowisko obojętne, wyczekujące a nawet sympatyczne.

W kołach warstw rządowych stracono zupełnie głowę. Brak wszelkiego wytkniętego kierunku i systemu coraz dotkliwiej czuć się daje.

Minister wojny Milutyn — jak upewnia *Nowoje Wremia* — ma wkrótce opuścić to stanowisko. Kto będzie mianowanym na jego miejsce? jeszcze niewiadomo.

Skazanej na śmierć Hessi Helfman, jak donoszą dzienniki petersburskie, przyrzeczono ułaskawienie, pod warunkiem, że wyda wszystko cokolwiek jest jej wiadomem z tajemnic sprzysiężenia rewolucyjnego. Powiadają, że zastrzegła sobie kilka dni do namysłu.

Posiedzenie doroczne Akademii umiejętności.

Jak corocznie w dniu 3 maja doborowa publiczność zapełniła dziś salę Akademii. Za estradą zasiadł przybyły ze Lwowa zastępca protektora Namiestnik hr. Potocki, mając po prawej prezesa Dra Majera, po lewej sekretarza Dra Szujskiego. Na przeciw estrady zajęli miejsce X. biskup Krakowski, delegat Namiestnictwa hr. Badeni prezes sądu wyższego Dargun, dr. policyi Englisch. Zebranie członków Akademii było liczne i zapełniło krzesła akademickie po dwóch stronach estrady.

Hr Alfred Potocki otwarł posiedzenie następującą przemową:

„W imieniu Najdostojniejszego Protektora Jego cesarskiej i król. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie.

Z zadowoleniem spojrzeć możemy wstecz na nowo zamknięty okres pracy, okres bogaty w dodatnie i znakomite owoce, który jak kłos pełny idzie na pomnożenie tego co się zdobyło zacnym trudem dla powszechnego dobra i nie na dziś tylko, ale dla przyszłości.

Ostatnie posiedzenie nasze było zarazem inauguracyą naukowego kongresu, którym Akademia uczciła pamięć wielkiego historyka, a zjazd ten nie tylko chlubę przyniósł instytucyi, która wzięła doń inicyatywę, ale przebiegiem poważnych i wysoce pouczających obrad, doniosłością rozbieranych zagadnień naukowych i obfitością pożytecznych wskazówek na polu dziejowych badań, śmiało rzec można, znakomitą oddał przysługę umiejętności.

Rok to pamiętny w dziejach Akademii naszej, jak pamiętny w dziejach tego grodu i w dziejach całego kraju.

Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej panujący nam Monarcha wspaniałomyślny założyciel i dobroczyńca Akademii, uszczęśliwiając kraj nasz najłaskawszemi swemi odwiedzinami zaszczycił i Akademię swoją bytnością.

Z żywą wdzięcznością i głębokiem uczuciem przywiązania witała Akademia Najjaśniejszego Monarchę-fundatora, z tem samem uczuciem miłości i hołdu bierze ona dziś udział w radosnym wypadku, jaki wkrótce spełni się w Najdostojniejszej Rodzinie Cesarskiej przez zaślubiny Najdostojniejszego Następcy Tronu Jego ces. i król. Wysokości Arcyksięcia Rudolfa.

Przechowując zawsze to serdeczne uczucie wdzięczności, spełniając wysoką swoją misyę w myśl szlachetnych intencyj swego miłościwego Założyciela, Akademia nasza okaże się zawsze godną tej wspólnej pomyślnej opieki, która powołała ją do bytu i uposażyła w warunki pomyślnego rozwoju.“

Na mowę zastępcy protektora odpowiadał prezes Akademii Dr Majer, podnosząc ważniejsze jej ustępy, odnoszące się do dziejów Akademii w roku ubiegłym.

Sekretarz Akademii Dr Szujski odczytał treściwe sprawozdanie, w którem połączył część administracyjną z przeglądem naukowego ruchu w obrębie i pod kierunkiem Akademii się rozwijającego. Sprawozdanie to równie bogate w fakta, jak w przewodnie myśli podamy niebawem w całości.

Prezes Akademii Dr Majer obchodzący w tym roku jubileusz zawodu naukowego zapełnił resztę posiedzenia odczytaniem rozprawy: „O ludziach stoletnich w krajach polskich w związku z trwaniem życia prawidłowem“. Przedmiot z natury swojej nieobywający się bez szeregu suchych dat statystycznych, podniósł wykwintny i zdobny styl dostojnego prelegenta. Zgromadzenie obu płci słuchało tej rozprawy z wielkiem zajęciem.

Wreszcie sekretarz odczytał listę kandydatów na członków Akademii, oraz sprawozdanie z konkursów przeszłorocznych i ogłoszenie nowych.

Na członka korespondenta I wydziału proponowanym jest Dr Emil Ogonowski, prof. uniw. we Lwowie. Na członka czynnego II wydziału Dr Rittner, prof. prawa kan. we Lwowie. Na korespondentów: Dr. Tadeusz Wojciechowski we Lwowie, Dr Wincenty Zakrzewski i Dr Stanisław Smolka, profesorowie Uniw. Jagiell. Na członków zagranicznych: Dr Tomek w Pradze; Dr Carlssohn, historyk w Sztocholmie; Dr J. Caro w Wrocławiu. W wydziale III na członka czynnego: Dr Bronisław Radziszewski; na członka korespondenta: hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja.

P. Namiestnik przybył dzisiaj rano o godz. 7ej pospiesznym pociągiem do naszego miasta. W dworcu oczekiwali przybycia: delegat Namiestnika hr. Badeni, radca dworu Englisch, wiceprezydent Muczkowski i prezes izby handlowej Baranowski. P. Namiestnik zajechał do pałacu „pod Baranami“. Namiestnik jedzie dziś o 5cj do Krzeszowic a jutro rannym pociągiem wraca do Lwowa.

— **Nagle umarł** dziś w naszem mieście hr. Stanisław Zamoyski syn Andrzeja, który jak wiadomo po wypadkach 1863 uwięziony został w cytadeli i zesłany był na Sybir, skąd po kilku latach powrócił do kraju rodzinnego.

— (**Procesye.**) Jutro we środę, jako w uroczystość Śgo Floryana, wyjdzie coroczna procesya z Katedry o godzinie 9ej do kościoła Śgo Floryana na Kleparzu z relikwiami Śgo Floryana, a w niedzielę dnia 15 maja, jako w Oktawę Śgo Stanisława, o godz. 9ej rano także odbędzie się procesya, którą dawniej w dzień powszedni zwykle odprawiano z Katedry do kościoła Sgo Michała na Skałce, przyczem będzie niesiona głowa Śgo Stanisława.

— **Wystawa pamiątek z czasów Jana III.** Wczoraj odbyło się u księżny Zuzanny Czartoryskiej, pod przewodnictwem prof Dra Zolla, zastępcy prezesa, posiedzenie „Komitetu wystawy pamiątek i zabytków sztuki z czasów Jana III i jego wieku.“ Po przyjęciu do wiadomości zapowiedzianych przesyłek różnych przedmiotów na urządzić się mającą wystawę, obradowano w dalszym ciągu nad sposobami i środkami zyskania jak największego w tejże udziału kuratorów zbiorów publicznych krajowych i zagranicznych, niemniej właścicieli celniejszych zbiorów prywatnych. W tym celu postanowiono zaprosić i upoważnić imieniem Komitetu znakomitszych miłośników i znawców zabytków historycznych w różnych miejscowościach do wszechstronnego popierania celów Komitetu, głównie zaś do udzielania posiadaczom tychże potrzebnych wyjaśnień i zachęcania do nadsyłania onych na przyszłą wystawę. Nakoniec uchwalono wydrukować i rozpowszechnić wskazówkę ułatwiającą poszukiwania i wybór tych właśnie przedmiotów, które mogą być pożądane na tejże wystawie. Niezwłocznem wykonaniem powziętej uchwały zajmie się Komisya pod przewodnictwem X. kanonika Polkowskiego.

— **Ślub.** Dziś rano odbył się w kościele na Skałce ślub Dra Józefa Tarchalskiego, syna ś. p. Erazma i Anieli z Muczkowskich, lekarza w Ustroniu na Szląsku pod Cieszynem, z panną Anną Majewską, córką Dra Leona Majewskiego, sekretarza Rady sądu krajowego w Krakowie i Ludwiki z Steskalow. Związek pobłogosławił przeor OO. Paulinów X. Ambroży Federowicz.

— **Habowski,** były oficer z r. 1831, a przez długie lata urzędnik magistratualny w Krakowie, zakończył dziś rano życie.

— **Cyrk Krembsera** opuścił wczoraj Kraków udając się do Lwowa.

— **Wieliczka** 28 kwietnia. (*W. C*) Jedną z przyczyn, dla których miasto nasze od pamiętnego pożaru w r. 1877 tak nieznacznie dotychczas się podniosło, był brak należytych ksiąg gruntowych dla miejskich realności. Ludność nasza pozbawiona w skutek tego kredytu, niemogła znaleść dostatecznych środków, aby zabudowania nieszczęsnej katastrofie uległe przyprowadzić do dawnego stanu. W prawdzie prowadzono od dawnych czasów przy tutejszym sądzie powiatowym dla miejskich posiadłości księgi gruntowe, wszelako księgi te, okryte pleśnią zeszłowiekową, przedstawiające stan hipoteczny często niezgodny z rzeczywistością, obarczone nadto mnóstwem wpisów niejasnych i zadawnionych, niemogły spowodować wierzycieli do lokowania tutaj kapitałów, pozbawionych należytego bezpieczeństwa. To też tak Rada powiatowa jako też zwierzchność miejska udawały się z prośbą do dotyczących władz o jak najprędsze zaradzenie złemu, a dzięki usilnym staraniom komisarza hipotecznego Dra Stawarskiego, który z polecenia sądu krajowego tu wysłany, w niedługim przeciągu czasu pracy dokonał, posiadamy obecnie hipotekę odpowiadającą wszelkim warunkom nowej ustawy hipotecznej, określającą dokładnie stan posiadania, własności i ciężarów każdej realności. Przez założenie ksiąg gruntowych wyjaśnione nadto zostały liczne stosunki prawne między majętnością skarbu salinarnego a miasta naszego zachodzące, tudzież uregulowaną jest kwestya służebnictw posiadłości tych dotyczących. W tym stanie rzeczy, wobec znikającej coraz więcej obawy powtórzenia się nieszczęsnego wylewu wód w salinach, spodziewać się należy, iż kasy oszczędności, zakłady kredytowe pospieszą chętnie z udzieleniem mieszkańcom naszym kredytu, opartego na hipotece należycie prowadzonej.

— **Rozstrzelano** w Dolnym Wakufie w Bośni d. 25 kwietnia, jak donoszą do *Gaz. Lwowskiej*, młodego urzędnika austryackiego Antoniego Markowinę z Dalmacyi, który d. 11 b. m. zamordował dwóch przełożonych swoich, inspektora podatkowego Sokolicza i naczelnika powiatu Dżiurdżewicza, z powodu, jakoby mu obaj dokuczali Ponieważ zbrodnie morderstwa i rabunku sądzone są w Bośni przez sądy wojenne, przeto i tu wyrok zapadł w sądzie wojennym.

— **Zapoznany jeniusz.** Niedawno proszony był członek Akademii francuskiej Legouvé do miasta prowincyonalnego jako ojciec chrzestny przy chrzcie dziecka. Gdy wpisać miano nowego obywatela w księgi chrzestne, zapytał go urzędnik cywilny: „Nazwisko pańskie?“ „Legouvé.“ „Zajęcie?“ — „Książki.“ — „Sposób utrzymania?“ — „Pióro.— „Dobrze“ rzekł urzędnik i wpisał w księgę: „Ojciec chrzestny p Legouvé, księgarz i handlarz piór z Paryża.

— **Światło elektryczne.** *Daily News* donoszą z Nowego Jorku, że aldermanowie (radcy miejscy) postanowili wbrew wyrażonemu przez burmistrza *veto*, udzielić Towarzystwu elektrycznego oświetlenia Edisona pozwolenie zakładania rur w ulicach. Towarzystwo przystąpi niezwłocznie do zaprowadzenia swoich lamp elektrycznych w kantorach i w dzielnicy kupieckiej około „Wall-street. Lampa taka, która jest bardzo prostą, składa się z małej kuli szklanej w kształcie cebuli, mającej 4 cale długości i 2 w przecięciu i w niej znajduje się świeca węglana. Każda lampa ma siłę światła 16 świec.

Repertoar Teatru.

We wtorek 3go: *Pan Geldhab*, komedya A. Fredry ojca.

We czwartek 5go: *Staroświecczyzna i postęp* komedya w 4-ch aktach ze śpiewami J. N. Kamieńskiego.

W sobotę 7go: *Rozwiedźmy się! (Divorçons)*, komedya w 3 aktach Sardou, pierwszy raz na dochód pani Antoniny Hoffmann.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— **Dnia 2go maja piękna pogoda; termometr od 7·6 doszedł do 24·5 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 3go stan jego był 737·7 millim., termometru 10·2 C. Wiatr południ.-zach.**

— **We środę d. 4 maja: ŚŚ. Floryana m. i Moniki p.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wieczór Towarzystwa muzycznego. Wczorajszy wieczór Towarzystwa muzycznego urozmaicony bogatym programem, dał nam znowu poznać kilka nieznanych lub mało znanych utworów. Kwartet Żeleńskiego raz tylko w Krakowie wykonany rozpoczął wczorajszą produkcyę, i zajął wszystkich treścią swoją i wspaniałą fakturą. Szkoda tylko, że te znakomite zalety nie wyszły należycie w pierwszej części, a następnie że część czwarta nie została wykonaną Jeżeli podobne opuszczanie musi być z przyczyny trudności w wykonaniu, to należy zaznaczyć w programie, gdyż publiczność nieznająca utworu może czynić zarzut autorowi, że dwie pierwsze części szeroko zakrojone zamknął, trzecią nic odpowiednią na zakończenie. Prócz tego wykonał p. Singer dwie nader słabe kompozycye p. Niedzielskiego. Wobec utworów umieszczonych na wczorajszym programie, chętnie obeszlibyśmy się bez tych próbek kompozycyi, które powinny pozostać w tece. Pan Bobiński odegrał na fortepianie nokturn F moll w pierwszej i trzeciej części za wolno, w środkowej za szybko, i Etiudę C moll Chopina, do której należytego wykonania, potrzeba wielkiej techniki.

Część wokalna koncertu, przewyższyła instrumentalną. Prawdziwie ożywiające wrażenie zrobił na publiczności p. Fuchs młody śpiewak Krakowianin, posiadający piękny głos basowy, i władający nim umiejętnie. Artysta odśpiewał dwa zupełnie odrębnego stylu utwory, trzech Budrysów Moniuszki i aryę Verdego. Przyznać trzeba, że w obydwóch wykazał dobrą szkołę, wiele rutyny, i wiele smaku, ale w aryi jeszcze więcej nam się podobał. W balladzie Moniuszki, pięknie w szczegółach wykonanej, brak było całości a zmiana ostatniej tryumfalnej frazy odebrała utworowi polot. Publiczność wywdzięczyła się utalentowanemu artyście entuzyastycznemi oklaskami.

Z chóralnych utworów usłyszeliśmy ładny chór Żeleńskiego, „Żeglarze,“ chór Romaszkana na głosy mięszane p. t. „Pieśń nocna“ i chór Moniuszki.

Utwór Romaszkana, jest komponowany ze znajomością rzeczy, i posiada piękne ustępy, w całości jednak widać, szczególnie w nieumotywowanem urywaniu polifonii, brak wprawy w polifonicznym stylu. Wykonanie powyższych chórów było poprawne.

Między pierwszym i drugim numerem deklamowała panna Stachowiczówna bardzo ładnie dwie niewielkie i nieudatne poezyjki, z których pierwsza miała tytuł „Naświeższa ballada“.

Franciszek Bylicki.

Figaro paryskie o „Rozwiedźmy się“ Sardou pisze w dalszym ciągu: „Trzeci akt kończy godnie dwa pierwsze oraz nadzwyczaj dowcipnie odysseę małżonków des Prunelles i pięknego Adhemara. Rozwiązanie jest wesołem i nader komicznem. Główna myśl trzeciego aktu jest misterną i zabawną. To też sztuka kończy się wśród głośnego śmiechu całej publiczności, a nazwisko autora pokryte jest jednogłośnemi, szczeremi, zasłużonemi oklaskami. (D. c. n.)

W Wiedniu w teatrze „an der Wien“ grają właśnie komedyę Sardou *Rozwiedźmy się!* a jak nas zapewniają naoczni świadkowie — doskonale.

Mylnie wydrukowano wczoraj, że dyrekcya teatru ma już w rękach cztery akta nowej komedyi Blizińskiego, gdyż autor nadesłał dopiero trzy akta *Rozbitków*.

Program wieczoru mającego się odbyć we środę d. 4 b. m. w Kole artystyczno literackiem jest następujący: *Uzasadnienie pojęcia piękna w estetyce*, odczyt Dra Wł. Seredyńskiego. Ustępy z mającego się wkrótce ukazać na scenie dramatu *Ostatnie chwile Szopina*, odczyta p. Arwin. Sonata Szumanna, wykonana przez pp. Fr. Bylickiego i W. Sin-

gera. Nocturne i Etuda Szopena, wykonane przez p. Bobińskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go maja.

Wskutek robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki, wynosił zaledwie 800 korcy. Dowiezione zboże przez kupców krakowskich zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57·— do 63·— złp., żyto na 227 funt. od 51·— do 55·— złp., jęczmień na 202 f. od 30 — do 35·— złp. groch na 250 f. od — do — złp. owies na 138 f. od —·— do —·— złp., proso na 250 f. od 35 do 40 złp, jagły na 250 funt. od 58 do 64 złp.

Przy niewielkiej chęci kupna ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były słabe. O pszenicę popyt zmniejszył się, szczególniej w pośledniejszych gatunkach, przez co uległa spadkowi. Żyto poszukiwane tak na miejscowe potrzeby, jakoteż i na wywóz podniosło się w cenie. Jęczmień i owies płacono po cenach z ostatniego targu. O koniczynę nie było popytu.

Największe zakupna robiono dla pobliskich młynów parowych, lubo i na wywóz zakupiono parę partyj.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 12·— złr., czerwoną od 11·— do 12·50 złr., pszenicę białą od 11·20 do 12·60 złr., żyto piękne od 11·— do 11·35 złr.,— poślednie od 10·75 do 11·— złr., jęczmień piękny od 8·40 do 8·75 złr., poślední od 7·75 do 8·25 złr., owies od 8·05 do 8·48 złr., groch od 8·50 do 9·75 złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 6·75 do 7·25 złr., fasolę od 9·50 do 12·50 złr., jagły od 11·— do 12·— złr., rzepak od —·— do —·— złr. koniczynę czerwoną od 25·— do 32·— złr., koniczynę białą od 40·— do 50·— złr., wykę od 6·30 do 7·50 złr.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie.

W myśl uchwały Wydziału Gospodarczego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich równocześnie z Zjazdem ma mieć miejsce wystawa przedmiotów, mających styczność ze sztuką lekarską i naukami przyrodniczemi.

Celem wystawy jest przedstawić zebranym lekarzom i przyrodnikom ruch naukowy na polu badań z prac umiejętnych, środki naukowe pomocnicze w najnowszych czasach używane, tudzież co w gałęziach przemysłu i rękodzieł, najbliżéj ich dotyczących, wyrabia się w kraju, a zatem nie potrzebuje być sprowadzane z zagranicy, jakie są tych wyrobów zalety lub niedostatki i czego zgoła brakuje.

Przedmioty kwalifikujące się do wzmiankowanéj wystawy są następującego rodzaju.

I. Wystawa prac badawczych w okazach z zakresu nauk przyrodniczych, lekarskich i technologii, dla wykazania ruchu naukowego, jaki się objawił w kraju naszym w ostatnich latach. (Dział wyłączony od ubiegania się o nagrody).

II. Środki naukowe pomocnicze, rzadkie lub pouczające okazy flory, fauny, rozmaitych pokładów, skamielin, zwłaszcza cechujących fizyografię krajową, antropologię i etnologię krajową, wyroby anatomiczne i anatomo patologiczne sztucznie przechowywane, zbiory preparatów drobnowidowych, okazy przyrodnicze i wyroby anatomiczne sztuczne z różnych materyałów (np. z masy papierowéj, wosku, gipsu itp., a także rzeźbione, galwanoplastyczne itd.) Nakoniec należą tu okazy lub modele z zakresu techniki naukowéj różnych gałęzi umiejętności przyrodniczych i lekarskich, higieny i technologii.

III. Diagramy, kartogramy i mapy z zakresu demografii, fizyografii, statystyki zdrowotnéj, higienicznéj i zdrojowéj, plany szkół, łazienek, rzeźni, szpitalów, rozmaitych zakładów dobroczynnych, higienicznych urządzeń w fabrykach i pracowniach rękodzielniczych. Drzeworyty, litografie czarne i barwiste, sztychy, fotografie i inne sposoby odwzorowywania rysunkiem przedmiotów mających związek z naukami lekarskiemi i przyrodniczemi. Dzieła ilustrowane i nieilustrowane polskie z dziedziny nauk przyrodniczych i lekarskich w ostatnich 12 latach wydane.

IV. Przetwory chemiczne i okazy wyrobów chemiczno-technologicznych, o ile mają związek z naukami przyrodniczo-lekarskiemi i rozwojem téj gałęzi przemysłu fabrycznego krajowego.

V. Okazy leków surowych krajowych i przetwory farmaceutyczne; wyroby aptekarskie fabryczne różnego rodzaju, jako to: czekolady lekarskie, kołaczyki itp. wyroby wchodzące w zakres tak zwanéj *Pharmacopoea elegans* i przemysłu aptekarskiego. Kosmetyki wyrabiane na większe rozmiary, o ile skład ich znany jest ciałom lekarskim i urzędom zdrowia; wreszcie wyroby przemysłu zdrojowego, wody mineralne polskie, ługi, sole i inne przetwory z takowych wyrabiane.

VI. Okazy pokarmów i napojów w stanie świeżym. Porównawcze zestawienie ich sfałszowań, konserwy pożywek. Środki dezinfekcyjne i odwaniające i tym podobne artykuły higieniczne; przyrządy gimnastyczne itp.

VII. Narzędzia i przyrządy anatomiczne, chirurgiczne, opaski, narzędzia i przyrządy okulistyczne, położnicze i semiotyczne. Sztuczne zęby, oczy i członki, przyrządy ortopedyczne, elektro-lekarskie, balneo-techniczne, higieniczne (sączki itp.), weterynaryjne, chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne i astronomiczne. Zbiory tanie podręczne okazów przyrodniczych, mogących służyć do wykładów w zakładach naukowych.

VIII. Przyrządy i materyały, służące do pielęgnowania i opatrywania chorych i rannych, przyrządy do przenoszenia i przewożenia chorych; namioty, baraki, wagony, wozy szpitalne i rozmaite przedmioty dotyczące wojskowej służby lekarskiej: wreszcie przyrządy i materyały z zakresu sposobów ratowania publicznego *(sauvetâge)*

IX. Niektóre inne przedmioty, które nie dały się pomieścić w powyższych działach, a mające styczność z naukami przyrodniczo-lekarskiemi.

Z uwagi, że Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej nie rozporządza żadnym na ten cel funduszem, koszta przesyłek ponosić muszą właściciele przedmiotów nadsyłanych; Komitet zaś ma niepłonną nadzieję, że wydatki te wrócą się nadsyłającym przemysłowcom i rękodzielnikom w skutek zwiększonego odbytu, wynikającego zazwyczaj z wystaw przemysłowych. PP. przemysłowcy i rękodzielnicy mają nadto składać za miejsce zajmowane przez wystawione przez nich przedmioty opłatę, której wysokość, o ile możności najniższa, później zostanie ogłoszoną.

Tylko takie przesyłki będą przyjęte na wystawę, które nadejdą do Krakowa przed dniem 10go lipca b. r.; pożądanem jest jednak jaknajrychlejsze ich przesyłanie w celu zamieszczenia przedmiotów w katalogu wystawy. Adresować je należy *franco*: „Do Komitetu wystawy przyrodniczo-lekarskiej w Sukiennicach w Krakowie.“

Wszelkie zaś zgłoszenia co do przedmiotów wystawowych należy przysłać najdalej do 20 czerwca b. r. z oznaczeniem przestrzeni zająć się mającej pod adresem: „Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie.“

Kraków, dnia 14 kwietnia 1881 r.

W imieniu Komitetu wystawowego.

Sekretarz: *Dr Schramm.* Przewodniczący: *Dr Adryan Baraniecki.*

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 marca 1881 roku . . . . . . złr. 7,043,447 c. 99
Od 1go do 30go kwiet. 1881 złożono . . . . złr. 314,064 c. 69
Razem złr. 7,357 512 c. 68
Od 1go do 30go kwiet. 1881 roku zwrócono . . . . złr. 281,502 c. 50
Stan wkładek dnia 30 kwiet. 1881 roku . . . . złr. 7 076.0.0 c. 18

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 30 kwietnia. **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·20 do 10·75 złr.; jęczmień 8·— do 9·50 złr.; kukurudza od złr. 6·50 do 6·60 złr.; owies od złr. 6·75 do 6·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·67 do 11·72 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·50 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 222·75; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·—; olej rzepakowy 52·70 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·60 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 28 kwietnia. (*Targ zbożowy*).
Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·70 — 12·75 na 80 kilgram. po 13·50 — 13·55 — żyto na 70—72 po 10·30 — 10·60; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·35 9·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·35 6·65; kukurydza na 47 kilog. po 5·80 — 5·95 proso po po 5·75 — 6·10; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·75—34·—, spirytus po 30.— 30.50 złr.

Wrocław 28 kwietnia.
Płacono za pszenicę starą po 22·80 marek, żyto po 84 funt. po 22·— m., owies nowy po 16·— m., rzepak na 100 fnt. netto po —·— m., olej po —·— m., spirytus w miejscu po 52·50 m., kukurudza po 14·30 mrk.

(NADESŁANE.*)

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 11go kwietnia b. r. zgasła w wiośnie życia ś. p. Józefa Anna, jedyna córka Władysława i Wandy z Smarzewskich Youngów. Przedwczesny jej zgon, wzniecił w sercach nieszczęsnych rodziców rozpacz i ból straszny, w gronie rodziny żal niewymowny, a w kole przyjaciół powszechny głos, że śmierć wydarła ziemi istotę rokującą najświetniejsze nadzieje. Widziano w niej przyszłą obywatelkę, żonę, matkę, przynoszącą chlubę krajowi i rodzinie. I słusznie, uroczy ten kwiatek posiadał wszystkie przymioty, jakie tylko wybranych bywają udziałem.

Miłość, pieszczoty, piękność, bogactwo otaczały ją od kolebki, a jednak nie zapomniała nigdy, że to dary Boże, z których się wynosić nie wolno. Niezłomna prawość charakteru, uwydatniająca się w każdym poglądzie na świat i życie, obok niezrównanej delikatności i słodyczy, jednały jej serca wszystkich; wesoła swobodna, szczęśliwa, szczęściem darzyła drugich, to też znać ją, a nie kochać, zdawało się niepodobieństwem, tyle wdzięku, tyle uprzejmej dobroci było w jej obejściu. Kształciła umysł i serce do ostatniej prawie chwili, lecz cicha, skromna, kryła się ze skarbami wiedzy, które skrzętnie gromadziła w swej główce, czytając same poważne i podnoszące ducha dzieła. Podróż po Włoszech odbyta zeszłej wiosny, była dla niej niewyczerpanym wątkiem najmilszych wspomnień; widziała wiele, pamiętała wszystko, bo z narażeniem wątłego już zdrowia, zwiedzała gorliwie świątynie Pańskie i przybytki sztuki. Wrażliwa na piękno natury, zachwycała się widokiem morza, które miało nieprzeparty dla niej urok, lecz nad wszystko kochała kraj, rodzinną strzechę, wzdychała do domu, do cichych zajęć wiejskiego życia.

Poważniejszy nastrój usposobienia nie skłaniał ją do pragnienia zabaw, ale ceniła bardzo stosunki towarzyskie, lubiła świat i ludzi, którzy wzajemnie darzyli ją szczerą sympatyą. Za krótko gościła na ziemi, aby wybór zrobić mogła — i lepiej się stało. Mniej jeden ból, mniej jedno serce złamane, któreby po niej wieczną może przywdziało żałobę. Biedni rodzice! dla Was niema pociechy, chyba ta jedna, żeście spełnili wiernie swój obowiązek. Daliście ziemi na chwilę anioła, który mógł innym służyć za wzór, Bóg go powołał do siebie, bo przeznaczeniem dusz pięknych cierpieć i ginąć przed czasem.

Ona cierpieć umiała, pokazując hart duszy, jaki tylko silna wiara i serdeczna pobożność dać mogą. Wpatrzona w ukrzyżowanego Zbawiciela, modliła się nieraz długo, gorąco. Jemu poruczała niemoce i boleści swoje, ale usta jej nieznały skargi.

Zasnęła jak anioł, jedno westchnienie oddzieliło od was jej ciało, lecz duch czuwa nad Wami, bo gdzie Bóg, tam miłość i wdzięczność przebywać muszą, a ona tak Was kochała!

Tymczasowy grób na cmentarzu w Mościskach pokrył drogie zwłoki ś. p. Józefy; przynieśli ją z kościoła i złożyli na wieczny spoczynek kochający jak rodzoną siostrę stryjeczni bracia i dwaj sercem przychylni kuzynowie, do kościoła parafialnego odległego o milę całą, niosła ją służba i włościanie, płacząc nad stratą drogiej, przyszłej swej pani. Wzrosła pod ich okiem, znali ją, kochali, szanowali, a ona ich opuściła, zamieniając dobra doczesne na wieczne. Pokój jej duszy, cześć jej czystej, zacnej pamięci!

Kraków dnia 20go kwietnia 1881 r.

R....

*) spóźnione. (1252)

NADESŁANE. (1221)

Woda ze zdroju gorzkiego Franciszka Józefa zawiera największą dotychczas nieosiągniętą ilość siarczanów i natronu węglanowego, tudzież wszelkich innych części składowych wód gorzkich w tak zgodnym stosunku, że woda ta także wskutek swego przyjemnego smaku coraz większe znajduje rozszerzenie jako najlepsza i najskuteczniejsza woda gorzka w świecie. Porównania rozbiorów ze znanemi zdrojami gorzkiemi wykazują natychmiast korzyści używania tej wody. Liczne spostrzeżenia bardzo poważanych ludzi naukowych i praktykujących lekarzy stwierdzają, że ze zdroju gorzkiego Franciszka Józefa potrzeba dla osiągnięcia pożądanego skutku tylko połowy dawek innych używanych wód gorzkich. Zdrój gorzki Franciszka Józefa poleca się zresztą sam po pierwszem użyciu. Pism zdrojowych można dostać na żądanie darmo we wszystkich większych handlach wód mineralnych, prawie we wszystkich aptekach i w dyrekcyi rozsyłkowej w Budapeszcie, zwraca się jednak uwagę Szanownej Publiczności, aby wyraźnie żądała *Franz Josef Bitterquelle.*

Sprawozdanie
Wydziału krajowego z zarządu fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej za rok 1880.

Dochody:		
1) Zapas z początkiem roku 1880	212 złr. 17½ ct.	60,822 złr. 21 ct.
2) Odsetki od efektów	3,733 złr. 24— ct.	— złr. — ct.
3) Gotówka otrzymana za spieniężone efekta	4,754 złr. 14— ct.	— złr. — ct.
4) Efekta zakupione	— złr. —— ct.	5,132 złr. 07 ct.
Suma dochodów	8,699 złr. 55½ ct.	65,954 złr. 28 ct.
Wydatki.		
1) Dożywocia inwalidów polskich	3,350 złr. —— ct.	— złr. — ct.
2) Portorya i t. p.	— złr. 80— ct.	— złr. — ct.
3) Gotówka wydana na zakupno efektów	5,116 złr. 31— ct.	— złr. — ct.
4) Efekta wylosowane i spieniężone	— złr. —— ct.	4,754 złr. 14 ct.
Suma wydatków	8,467 złr. 11— ct.	4,754 złr. 14 ct.
W porównaniu ze sumą dochodów	8,699 złr. 55½ ct.	65,954 złr. 28 ct.
Okazuje się z końcem roku 1880 zapas w gotówce	232 złr. 44½ ct.	
w efektach		61,200 złr. 14 ct.

We Lwowie dnia 22 kwietnia 1880 r.

Kraków dnia 3 maja — Przyjechali:

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. M. Falkowski z Kongresówki, L. Elzner z Roznowa, K. Bayer z Jerzmanowic, H. Włodarska z Rzeszowa, A. Jelińska z Grodna, L. Groniecki z Błaszkowy, K. Kucharska z Częstochowy, F. Szablowski z Wilna, W. Kwiatkowski z Tarnopola, A. Kostórkiewicz z Radomyśla, F. Podlodowski z Kongresówki, E. Frank z Lipska, L. Gołuchowski z Wieliczki.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę tyczącą się zmiany okręgu wyborczego kilku gmin wiejskich w Galicyi. *Fremdenblatt* pisze: Oczekują temi dniami podpisania projektu traktatu handlowego austryacko-niemieckiego.

Wiedeń 3 maja. *Presse* zamieszcza wiadomość z Petersburga z d. 30 maja otrzymaną przez pocztę, która mówi: Na wczorajszej radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza, miały się odbywać narady nad trzema projektami pacyfikacyi. Pierwszy projekt opiewa: Zgniecenie rewolucyonistów socyalistycznych środkami represyjnemi bez nadania reform liberalnych; drugi projekt: reformy liberalne dość daleko idące, przerwa kroków represyjnych, co jeśli na dłuższy czas okaże się bez korzyści, przejście do najtwardszej reakcyi; trzeci projekt: najsurowsze postępowanie z nihilistami, zarazem jednak zamiar uwzględnienia życzeń lepszej części ludu, przystąpić bezzwłocznie do urzeczywistnienia kroków liberalnych, nakreślonych przez zmarłego Cara. Ten ostatni projekt ma najwięcej za sobą widoków, iż przyjętym zostanie, wszelako uchwała nie jest jeszcze wiadomą.

Petersburg 3 maja. W kilku miejscach na Ukrainie i Podolu wybuchły zaburzenia przeciw żydom. Jenerał-gubernator Drenteln w Odessie nakazał wysłać tam wojsko osobnym pociągiem.

Telegramy biura koresp.

Paryż 3 maja. Były minister z czasów cesarstwa Lavalette umarł. Admirał La Roncière de Nourry ciężko jest chory.

Paryż 3 maja. Zajęcie Bizerty nastąpiło w celu zaopatrywania wojska w samem centrum; zajęcie to będzie uzupełnieniem zamknięcia Chrumirów i ułatwi zaopatrzenie wojsk francuskich w żywność. Wielka liczba plemion zawiadomiła dowódzców francuskich o swojem poddaniu się.

Paryż 3 maja. Wojsko francuskie zajęło Bizertę bez oporu; wojsko tunetańskie wyniosło się. Statek awizowy francuski „Gabès“ wysłany został, aby przeszkadzać dowozowi prochu i broni dla Chrumirów w Algieryi.

Bruksella 3 maja. Odbyła się tu wielka manifestacya pożegnalna na cześć księżniczki Stefanii. Oboje królestwo i księżniczka przyjmowali hołdy 300 stowarzyszeń, które złożyły bukiety z kwiatami.

Londyn 3 maja. W Izbie niższej odpowiedział Gladstone, że jest teraz stwierdzonem, iż kapitulacyę Potrhefstroomu przypisać należy zdradzie; kapitulacye tego rodzaju muszą być unieważnione. Dilke oświadczył, że słyszał, iż *irade* tureckie przyjęło stanowczo propozycye mocarstw pod względem kwestyi granicy greckiej.

Z Dublina donoszą o aresztowaniu Dillona w Port Arlington.

Londyn 3 maja. *Times* donosi z Konstantynopola o wydaniu *irade* sułtańskiego, które upoważnia Portę do przyjęcia projektowanego przez mocarstwa rozwiązania kwestyi spornej o granicę grecką. Urzędowe oznajmienie posłów o przyjęciu tem nastąpi niebawem.

Kursa. — Wiedeń 3go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 78·55.— Renta srebrna 79·25. — Renta złota 96·55.— 6% Renta złota węgierska 117·30. — Losy z roku 1860. 132·75. — Akcyje Banku Narodowego 845— — Akcyje kredytowe 338·25. — Londyn 117·80. — Srebro —· —. Napoleony 9·33—·—. — Lombardy 117·50. — Losy 1864 roku 177·50.— Akcyje kolei Karola Ludwika 295·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·50 — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 165·—. — Anglo-Bank 143·50. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·25. —Losy prem. węgierskie 119·25.— Akcyje kolei Koszycko-Bog. 152·50. —Akcyje kolei półn.-zach. austr.— 205·50 6% Listy zast. hipoteczne 104·—· —Marki 57·45 Ruble 119·75. — 6% Listy zasta galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·50. — Nowa renta papierowa 97·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *wieczorny:*
Kraków odjazd: 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.36 rano 11 rano.
Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.
Do Wiednia: *osob.* *pośpieszny* *mieszany* *osobowy*
Kraków odjazd: 5.48 ran. 6.58 ran. 9.30 ran. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.13 wie. 4.19 p. po. 4.8 ran. i 12.5 p. 5.19.
Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
" " 6.55 " pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin " " 10 wieczór.
Do Warszawy: rano o godzinie 7.30. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pośpieszny*
Lwów odjazd: 4.49 rano 4.33 wiecz. 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop 5.10 rano 6.48 rano
Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 Maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 28	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 35	101 65
6% listy " banku hipot.	103 —	104 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	98 75	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	286 —	288 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	179 —	181 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	308 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 2 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 75	78 90
4⅕% " srebrna	79 75	79 95
4% " złota	96 90	97 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% " " 1860 " 500 "	132 25	132 75
4% " " 1860 " 100 "	133 25	133 75
" " 1864 " 100 "	177 50	178 —
" " 1864 " 50 "	175 50	176 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie " "	99 —	— —
Galicyjskie " "	101 25	102 —
Morawskie " "	104 25	104 75
Niższo-austryackie " "	105 50	106 50
Wyższo-austryackie " "	103 —	— —
Szląskie " "	108 —	— —
Styryjskie " "	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	97 —	97 50
Węgierskie " "	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	97 50	98 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	133 —	133 25
6% Renta węgierska złota	117 45	117 60
4½% " " " (za Ostbahn).	95 —	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	142 75	143 —
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	246 —	247 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	338 20	338 50
" " węgierskie . 200 "	342 50	343 —
Depositen-Bank . 200 "	227 —	228 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	845 —	847 —
Unionbank . 100 "	141 75	142 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	142 50	143 50
Wied. Bankverein . 100 "	142 50	142 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	175 —	175 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	575 —	577 —
Elżbiety . 210 " "	210 —	211 —
Linz-Budweis . 200 " "	191 —	192 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	184 50	185 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2425	2428
Franciszka Józefa . 200 " "	189 50	190 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	289 50	290 —
Koszycko-Oderberg . 200 " "	152 75	153 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " "	180 25	180 50
Nordwest austr. . 200 " "	205 50	206 —
" " Lit. B. 200 " "	240 50	241 —
Rudolfa . 200 " "	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 " "	166 —	166 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	320 —	320 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	111 —	111 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	167 75	168 25
" Nord-Ost . 200 " "	165 —	165 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	170 25	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 40	116 70
5% " " " papier. 33 lat	102 25	102 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 75	103 —
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	106 25	106 75
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 50	103 50
5½% " " złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 50
5% " " " " nowe 37 lat	100 50	101 50
6% " Bank. Hipot. lwow.	103 70	104 30
6% " " Włość. "	101 75	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 30	103 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	101 —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 70	102 30
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 75	97 25
Alföld-Fiume . 200 " "	96 70	97 —
" " Em. 1874 . 200 " "	94 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	99 85	100 20
" Em. 1862 . 300 " " "	99 80	100 20

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 90	103 30
" Em. 1870 . 200 " "	101 40	101 80
" " 1872 . 200 " "	102 50	— —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 50	101 90
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
" " wal. austr. "	101 25	101 75
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 75
" poż. 14 milion. 1872 "	104 —	104 50
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	102 50	102 75
" " Em. 1873 . 200 " "	102 —	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	107 —	108 —
" II " 1867 300 " "	107 —	108 —
" III " 1871 300 " "	107 —	108 —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	97 25	97 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	96 —	96 25
" II " 1867 300 " 5%	100 —	100 50
" III " 1868 300 " "	97 —	97 50
" IV " 1872 300 " "	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . 200 " "	103 25	103 75
" " Lit. B. . 200 " "	102 30	102 50
" " Em. 1874 200 " "	120 —	— —
Rudolfa . 300 " "	99 70	100 —
" Em. 1869 . 300 " "	99 70	99 90
" Em. 1872 . 300 " "	99 70	99 90
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	91 50	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	177 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	128 50	129 50
" " . 200 złr. 5%	117 50	— —
Theissb.-Gesell. " "	101 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	92 90	93 30
" " II Em. 200 " "	92 25	92 75
" Nordost . 300 " "	91 75	92 —
" " złotem . 200 " "	109 75	110 25
" Westbahn . 200 " "	96 —	— —
" " Em. 1874 200 " "	92 —	93 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 25	— —
Premiowe Wiedeńskie " 100	124 75	125 25
" Węgierskie " 100	119 75	120 25
3% " Tureckie . fr. 400	26 75	27 —
Kredytowe . złr. 100	— —	— —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	107 50	— —
Inszpruku " 20	25 —	25 75
Keglewicha " 10½	— —	— —
Krakowskie " 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) " 40	43 50	44 —
Palffy " 42	39 75	40 25
Rudolfa " 10½	19 —	20 —
Salma " 42	50 75	— —
Salzburgskie " 20	22 —	22 50
St. Genois " 42	46 —	47 —
Stanisławowskie " 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie " 105	128 50	— —
4% " " 50	65 50	— —
Waldsteina " 21	30 50	31 50
Windischgrätza " 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 80	11 84
Liry tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 50
Rubel papierowy za 100	119 50	119 75

Lwów 2 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	302 —	304 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% " " " "	94 25	95 25
5% " " " " 37-letnie	100 40	101 40
5% " " Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% " " włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
6% " pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 29 Kwiet.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	141	
5% " " nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	176	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	30
kupon	—	—	164	

(1285)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA LOSERTHA

Starosty Wadowickiego,
jako w trzecią rocznicę śmierci
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Karmelitów na Piasku
we środę dnia 4 maja b. r.
o godz. wpół do 11ej rano.

Nakładem X. *O. Hołyńskiego* we Lwowie wyszły z druku i rozsyła się

Czytania Majowe

SERYA VIII.

Cena 1 egz. 35 ct., 12 egz. 3 złr. 50 ct. Wszystkie serye wraz z najnowszą (VIII) 2 złr. 10 c.

Drukarnia ludowa we Lwowie — plac Bernadyński Nr. 7. (1246-1-2)

Nr. II^sty Gazety Krakowskiej

wyszedł w powtórnem odbiciu z powodu, że pierwszy nakład został skonfiskowany. Prenumeratorowie, którzy nieotrzymali powyższego numeru raczą uwiadomić o tem **Administracyę Gazety Krakowskiej.** (1286)

Rządca ekonomiczny

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyą znakomitych obywateli, poszukuje posady od dnia 1 lipca b. r. Na żądanie może złożyć kilka tysięcy złr. kaucyi lub gospodarować na tantiemę. — Wiadomości powziąć można **w biurze komisowem Władysława Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 213.

Poszukuje się dzierżawy

od 150 do 200 morgów, od świętego Jana, w okolicy Krakowa lub dalej. — Bliższa wiadomość tamże. (1275-1-4)

Mieszkanie letnie

jest do wynajęcia nad Wisłą, 10 minut drogi od przewozu pod zamkiem, dom w ogrodzie, składający się z 6 pokoi, kuchni itd. Bliższa wiadomość u ogrodnika na miejscu, lub też u stróża pod Nr. 39 w głównym Rynku. (1283-1-3)

Francuskie, angielskie i krajowe

Wody do barwienia włosów

oraz wzmacniające i przyspieszające porost tychże, nieszkodliwie a skutecznie działające, do nabycia jedynie u **WILHELMA FENZA** w **Krakowie.** [1206-1-]

Przesyłki zamiejscowe odwrotnie.

R. MAITI w TRYEŚCIE

rozsyła pocztą za zaliczką oclone i opłatnie w 5 kilogr. paczkach pocztowych najlepszą, aromatyczną, wielkoziarnistą

kawę

perłową Ceylon	po 1·95	za kilo netto
Ceylon plantacyjną	„ 1·70	„ „ „
Kuba wyborową	„ 1·80	„ „ „
Mokkę prawdz. arabską	„ 1·75	„ „ „
złotą Jawę	„ 1·60	„ „ „
Jawę natur. zieloną	„ 1·50	„ „ „

Wszelkie inne gatunki na składzie po najtańszych cenach. (1277-1-)

Zakład wodoleczniczy i żentyczny

Ligotka

(Cameral Ellgoth)

pod Cieszynem

stacya kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.

Otwarcie sezonu dnia 20 maja.

Bliższych szczegółów udziela lekarz zakładu (1255-1-12)

Dr. J. Ziembiński.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, départament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd. **codzień od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (865-1-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Na miesiąc Maj

Księgarnia, skład, wypożyczalnia nut i ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie,

(1196-2-3) poleca:

Gaumé X. *Judyt i Ester,* Miesiąc Maryi w XIX wieku . . . . . 60 c.
Hołyński X. *Czytania majowe* serya ósma . . . . . 35 „
Hołowiński X. *Miesiąc Maj* 30 „
Jełowicki X. *Miesiąc Maryi* 1 złr. 80 „
Kożuchowski X. *Nauki majowe* 75 „
Lassere. *Miesiąc Maryi* . 75 „
Prokop O. *Marya w Litaniach Loretańskich wielbiona* . 2 złr. 25 „
— *Czytania majowe o cnotach Maryi* . . . . . 25 „
Nowy miesiąc Maj . 60 „
Segur X. *Miesiąc Maryi* . 72 „
Solecki X. *Nowy miesiąc Maryi* 25 „
— *Wykład Litanii Loretańskiej* 30 „
— *Wykład Nabożeństwa Różańcowego* . . . . 30 „
Wybór nauk na uroczystości N. Maryi Panny . . . . 3 złr. 60 „

ANGIELKA

z najlepszemi poleceniami poszukuje umieszczenia w arystokratycznej polskiej rodzinie na miesiąc **Maj i Czerwiec.**

Adres: Miss Stevenson, Wiedeń, Singerstrasse 14. [1224-2-3]

Ogrodnik

kawaler, wszechstronne wykształcenie posiadający w zawodzie ogrodniczym, poszukuje posady. Łaskawe zapytania pod literami **M. N.** poste restante **Lwów.** (1242-3-3)

500

pięknych kompletnych papierosów za godzinę zrobić można łatwo za pomocą mojej także w c. k. zarządzie fabryk tytoniu używanej

maszynki do napełniania cygaret

metalowej, bardzo gustownie wykonanej, w trojakiej grubości, cienkiej, średniej, grubej bez różnicy, sztuka z opisem użycia 65 cent.

Moje hilzy do papierosów również w trojakiej grubości, **tylko z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Houblon“** kosztują

bez munsztuku gładkie 1000 sztuk złr. —·50
„ „ **z drukiem złocon.** „ „ „ 1·10
z munsztukiem gładkie 1 pud. 500 szt. „ 1·05
„ „ **z drukiem złocon.** „ „ „ „ 1·50

Zamówienia listowne za zaliczką lub za nadesłaniem należytości. Hurtownie zniżka.

Skład francuzkich papierków cygaretowych i maszynek [854-5-10]

Cawley & Henry w Paryżu.

Albert Wlach

w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 18,

Ecke der Asperngasse, Hotel Europe.

Apteka pod „Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedyńczo. (1194-2-)

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU

ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

Sławni lekarze

ZALECAJĄ UŻYCIE

KRÓLEWSKIEGO MYDŁA

ZWANEGO (955-5-13)

THRIDACE

VIOLET fabrykant perfum

225, RUE SAINT-DENIS

W PARYŻU.

PERFUMY CHAMPAKA

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

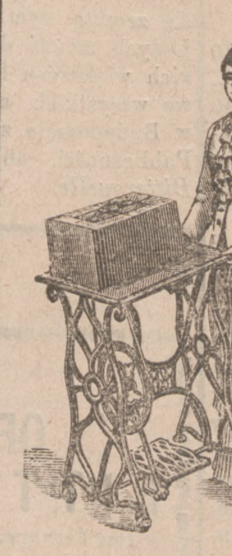
Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-68-)

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż otrzymałem wyłączne zastępstwo

Maszyn do szycia



przewyższające dobrocią, elegancyą i najnowszemi udoskonaleniami wszystkie dotąd istniejące maszyny, które tylko szumnie od innych ajentów ogłaszane są.

Sprzedaję takowe na raty miesięczne lub tygodniowe po **1 złr.** z 5-letnią gwarancyą, załączając certyfikat oryginalności.

Ostrzegam zarazem przed ajentami, którzy chcąc tylko uzyskać swoją prowizyę, wyzyskują łatwowierność Szanownej Publiczności, nie znając się nawet co do jakości towaru.

Dziękuję za dotąd mi udzielone zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(1284-1-) Z uszanowaniem

H. Niemetz, Rynek gł. Nr. 36, linia A—B.

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

24 i 25 maja 1881 r.

w Neubrandenburgu (w Meklemburgu) odbyć się mający

Targ stadniny do chowu rasowych koni.

Na sprzedaż tę, która w r. 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów pociągowych, wierzchowych i roboczych. Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklemburskich i nadgranicznych prowincyj pruskich.

Przybywającym na ten targ nadarza się korzyść zakupna z pierwszej ręki.

W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 25 maja popołudniu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.

Neubrandenburg, stacya rozstajna kolei meklenburskiej Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei Północnej, oddalony jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, a od Hamburga o 7 godzin.

Neubrandenburg, w kwietniu 1881 r. (1179-1-3)

Komitet targowy rasowych koni:

Burmistrz radca *Ahlers;* Major pozasłużbowy baron *von der Lancken-Wackenitz*-Boldewitz; *Hillmann*-Gubkow; Radca *Loeper;* Baron *von Maltzan*-Kruckow; *von Michael*-Plasten; Radca gospodarczy *Müller*-Galenbeck; *von Oertzen*-Remlin; Hrabia *Schwerin*-Göhren.

C. k. nadwornego dentysty Berghammera

Elixir St. Georg



c. k. znak ochron.

(woda do ust) uśmierza ból zębów, goi bolące dziąsła, konserwuje i **oczyszcza zęby,** usuwa **niemiłą woń,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako **środek zapobiegawczy przeciw błonicy,** jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych.

Główny skład: K. K. HOF-APOTHEKE i u c. k. nadwornego dentysty **Berghammera** w Wiedniu, Graben 30.

Do nabycia w **Krakowie** u p. E. Stockmara aptek., we **Lwowie** u Z. Ruckera aptek. — Cena flaszki 1 złr. w. a. (1067-1-)

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) G. S.

przystanek kolei Prawego brzegu Odry.

Otwarcie 15 maja b. r.

Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania.
Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełnienia, żętyca.
Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. (1080-3-6)
Lekarze kąpielowi: radca sanitarny **Dr. Babel** i **Dr. Kratzert.**
Zamówienia na pomieszkania przyjmuje

Zarząd kąpielowy.

Wicher.

BRÜDER HIRSCH

W WIEDNIU

IV. Wiedner Hauptstrasse 38.

Główny oddział wywozowy naszego domu handlowego ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Damy, że właśnie wyszedł jego **illustrowany katalog** nowości letnich na rok 1881. (1072. 3-3)

To obszerne album mód przesyła na żądanie każdemu **darmo** i **opłatnie.**

Każde zamówienie przenoszące 10 złr. przesłane będzie w całem państwie austryacko-węgierskiem **opłatnie** i **bez kosztów.**

BRÜDER HIRSCH

w Wiedniu, IV. Widener Hauptstrasse 38.

TAPETY od 18 cnt. i wyżej

z najpierwszych fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — oraz **dekoracye i sztukaterye** otrzymaliśmy w obfitym wyborze i polecamy Szan. Publiczności. Na prowincyę posyłamy wzory. (1233-2-)

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Człowiek

w sile wieku — **życzy sobie wstąpić jako wspólnik do zakładu fabrycznego w Krakowie,** rozwiniętego i dobrze procentującego. — Wiadomość: Skrodzki, urzędnik poczty w KUTNIE (w Królestwie Polskiem). [1009-10-10]

Poszukuje się

dwóch pokoi z przedpokojem i kuchnią od 1 Lipca b. r.

Zgłosić się należy pod literami **A. B.** *poste restante* Kraków. (1197-3-6)

Z powodu zwinięcia

składu mebli

mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że reszta pozostałych garniturów łóżka, sofy, stoły, szafy itp. są do wysprzedania po nader przystępnych cenach, oraz są meble do wypożyczenia miesięcznie, kwartalnie lub rocznie przy ul. Karmelickiej L. 60, przy kościele Karmelitów. (1098-6-8)

Fortepian

w dobrym stanie, jest do nabycia w Rynku pod L. 23. Bliższa wiadomość na I. piętrze od tyłu u gospodarza. (1142-3-3)

PEWNY

!widok wygranej!

nadaje obecny stan **giełdy wiedeńskiej,** jeżeli się go skorzysta w trafnem ocenieniu. (1182-4-6)

Bliższych objaśnień giełdowych, tudzież instrukcyj udziela fachowo **opłatnie** i **darmo**

DOM BANKOWY I ZMIANY

KLEIN & ARTL

w Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 22.

Nasienie buraków

pastewnych, Oberndorfskich, Burgundzkich, Mammuth i innych — wszystkich olbrzymich i wydatnych, oraz inne **nasiona polne i ogrodowe.** świeże, — otrzymał **handel Edwarda Fuchsa** w **Krakowie.** (1046-6-8)

Jan Nowotny

RZEŹBIARZ

w Biały pod Bielskiem

poleca się do wykonania robót budowlanych z kamienia, hidraulicznego wapna, cementu i gipsu, facyat wedle podania lub z projektem facyat; następnie robót wewnętrznych, przedsionków, schodów, sufitów wedle wskazówek lub z potrzebnemi do tego rysunkami, według nowego, trwałego i taniego sposobu. Również przyjmuje do wykonania modele dla odlewu z żelaza, cynku i bronzu, nagrobki, wodotryski, figury ogrodowe tudzież wszelkie pomnikowe roboty.

Wielebne Duchowieństwo i PP. Przełożonych kościołów zawiadamiam', że przyjmuję urządzenia kościelne wszelkiego stylu jak: ołtarze, kazalnice itp. z drzewa, kamienia lub gipsu. Cenniki darmo i opłatnie. (1111-7-9)

A. Harder,

SPEDYCYA, AJENCYA

w Gdańsku. (957 8-8)

Maszyny do szycia



Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę do szycia Howego, Singera lub Wheelera i Wilsona z 5-letnią poręką, we **fabryce maszyn do szycia A. Seidlera, Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117.** Te maszyny zostały wzięte napowrót od stron, które ich niemogły zapłacić, dlatego są jeszcze całkiem nowe. (1132-4-10)

C. k. austryaccy *nadw. dostawcy*

ERVEN LUCAS BOLS, fabryka doskonałych likierów holenderskich

w Amsterdamie

założona w roku **1575.**

Znak fabryczny: *„Het Lootsje“.* (1164-4-4)

Filia w Wiedniu, I. Am Hof Nr. 3.

Zakład ORTOPEDYCZNY

w Wiedniu,

Währing, Cottagegasse Nr. 3. (949-4-6)

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów, skróceń, zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i wikt tak we wspólnych jak i oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcie w zakładzie od godziny 2—4.

Dr. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

!Dla gospodyn domu!

Gdyby „KAWA FRANCKA“, mianowicie

prawdziwa

Heinrich Franck Söhne

w Linzu n. Dunajem

nie była **dobra,** to nie byłaby u tylu fabrykantów znienawidzoną i naśladowaną w etykiecie, kolorze, druku i papierze, przedrukowaną w nazwie i znakach ochronnych. (1075-4-10)

Zechciej zatem, **Szanowna Gospodyni domu,** łaskawie

prawdziwą kawę Francka

dobrze rozróżnić od sfałszowanej, zważając przy zakupnie dokładnie na znak rozpoznania **prawdziwego,** na następny podpis:

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Ci fabrykanci, którzy FAŁSZUJĄ nazwisko w połowie lub całości, mają przecież tylko zamiar OMAMIENIA.

Proszę zatem uważać dokładnie na firmę i żądać zawsze tylko

prawdziwéj kawy Francka

z podpisem

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

która prócz tego robioną jest pod głównym nadzorem pana rabina wielebnego **Salamona Spitzera** w Wiedniu. szwagra pana rabina starszego wielebnego **Schreibera** w Krakowie i

כשר dla Izraelitów כשר

poręczoną jest **rytualnie** jako **pewna koszerna**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH ZNACZNYCH HANDLACH HURTOWNYCH I CZĘŚCIOWYCH.

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*